

Odznaki państwowe dla zasłużonych wrocławian



Tylko kobiety

pracują przy budowie gmachu Wydziału Elektrycznego

STATNIO na budowie Politechniki przystąpiła do pracy pierwsza na Dolnym Śląsku, mularska trójka kobieca.

Wierząca trójka kobieca może od razu poszczycić się doskonałymi wynikami w pracy; już w pierwszym bowiem dniu wyrobiła 180 proc. normy.

Kierownictwo budowy projektuje obciążenie żaluzji, wznoszącej mury lewego skrzydła Wydz. Elektrycznego, wyłącznie kobietami.

Okolo 600 m. sześć. wybudują kobiety do końca czerwca br. (ZZ)

Ośrodek kliniczno-badawczy astmy oskrzelowej uruchomiono w Szczawnie Zdroju

W SZCZAWNIE - ZDROJU utworzono ośrodek kliniczno-badawczy dla schorzeń alergicznych, głównie - astmy oskrzelowej.

Ośrodkiem opiekuje się prof. Czyżowska z Wrocławia. Ośrodek obliczony jest na 40 miejsc. Przeprowadza się w nim leczenie schorzeń alergicznych pochodzenia bakteryjnego.

Lekarze tego ośrodka wydadzą pracę na temat leczenia astmy oskrzelowej środkami farmakologicznymi i balneologicznymi.

Praca ich mówić będzie również o wpływie i działaniu zespołu warunków na astmatyków. (zm)



Ekwilibrystki chińskie na scenie Opery wrocławskiej. (Do artykułu na str. 2)

Pod hasłem walki o pokój i Plan 6-letni ROZPOCZAŁ SIĘ KONGRES LIGI KOBIET wczoraj w Warszawie

W imieniu Rządu i KC PZPR Kongres powitał wicepremier A. Zawadzki

Wczoraj w auli Politechniki Warszawskiej rozpoczął obrady I Ogólnopolski Kongres Ligi Kobiet, który zgromadził około 1.500 przedstawicielek robotnic, pracujących chłopek i inteligentek, gospodyń domowych i kobiet uczących się.

SALA obrad Kongresu jest pięknie udekorowana. Ponad stołem prezydium widać portrety bohaterów obozu pokoju - Generalissimusa Stalina i prezydenta Bolesława Bieruta.

O godz. 10.30 przewodnicząca Zarządu Gł. Ligi Kobiet - Alicja Musiałowa ogłasza otwarcie obrad Kongresu. Wita ona serdecznie przybyłych na obrady przedstawicielek najwyższych władz państwowych, PZPR, stronnictw politycznych i organizacji masowych.

Owacyjnie przyjmują zebrani przedstawicielkę Światowej Demokratycznej Federacji Kobiet - Gitę Banerjea. Powitanie delegacji radzieckiej z Zinaidą Troicka na czele przemienia się w entuzjastyczną owację na cześć Związku Radzieckiego i Generalissimusa Józefa Stalina.

Serdeczne okrzyki i oklaski towarzyszą powitaniu delegacji organizacji kobiecych: Chin Ludowych, Czechosłowacji, Niemieckiej Republiki Demokratycznej i Niemiec Zachodnich, USA, Węgier, Rumunii, Finlandii i Izraela.

W prezydium Kongresu zasiadają m. in.: matka płomienną rewolucjonistki Małgorzaty Fornalskiej, Marcjanna Fornalska, kierownik wydziału kobiecego KC PZPR wiceprzewodnicząca ZG LK - Edwarta Orłowska, pierwsza przewodnicząca ZK LK - dr Irena Sztachelska, przewodnicząca ZG LK, członek prezydium Polskiego Komitetu Obronców Pokoju - Alicja Musiałowa, wiceprzewodnicząca SDFK - Eugenia Pragierowa, budowniczy Pełski Ludowej - Wanda Gościńska, pierwszy maszynista kolejowy - Róża Szreder oraz liczne przewodnice pracy, produkujące chłopki, intelektualistki, artystki, wielodzietne matki i inne.

Gdy przewodnicząca ZG LK Alicja Musiałowa odczytuje list prezydenta RP Bolesława Bieruta do Kongresu, na sali wybuchają niezwykły entuzjazm (tekst listu podajemy obok).

(Dalszy ciąg na str. 2-iej)

Odpowiedź rządu Luksemburga na notę Rządu R. P.

W odpowiedzi na notę polską z dnia 14 lutego minister spraw zagranicznych Luksemburga przesłał posłowi RP w Brukseli w dniu 2 bm. notę następującej treści:

„Rząd Luksemburga, tak samo jak i rząd polski, nie chce zaniedbać możliwości odsunięcia wzrastającego niebezpieczeństwa konfliktu i osiągnięcia zmniejszenia napięcia międzynarodowego.

Luksemburg również zachowuje bolesne wspomnienia kolejnych okupacji swojego terytorium. Z tego względu rząd Luksemburga gotów jest poprzeć wszelkie wysiłki przedsięwzięte na terenie międzynarodowym, w celu uniknięcia w przyszłości powtórzenia się agresji, skądkolwiek by ona pochodziła, oraz fatalnych skutków, które by przyniosła. Dlatego też z sympatią powitalimy perspektywę rozmów między ministrami spraw zagranicznych czterech głównie zainteresowanych mocarstw.

Wczoraj miałem okazję wyrazić z trybuny Izby Luksemburskiej nadzieję, że rozmowy te, obejmując całokształt zagadnień światowych, doprowadzą do pozytywnego wyniku i odsuną niebezpieczeństwo, jakie obecnie zagraża pokojowi Europy i świata”.

Prezydent Rzeczypospolitej pozdrawia kobiety polskie List Prezydenta Bieruta do Kongresu Ligi Kobiet

Prezydent R.P. Przesłał do prezydium ogólnopolskiego Kongresu Ligi Kobiet list następującej treści:

Nieprzerwanie płyną meldunki o realizacji zobowiązań kobiet pracujących dla uczczenia Kongresu

Nieprzerwanie napływają meldunki o przedterminowej realizacji zobowiązań, podjętych przez kobiety pracujące dla uczczenia Ogólnopolskiego Kongresu Ligi Kobiet i Międzynarodowego Dnia Kobiet. Robotnice łódzkich fabryk włókienniczych, które podjęły poprzednie powaźne zobowiązania obejmujące obecnie „Warty Pokoju”.

W woj. wrocławskim szczególnie liczne meldunki o wykonaniu zobowiązań napływają od kobiet wiejskich, które przyczyniły się wydatnie do realizacji planu skupu zboża.



Niezwykłe okazy flory w ogrodzie chińskim w Libichowej pod Wałbrzyskiem. (Do notatki zamieszczonej na str. 2)

Narody z radością witają uchwały Światowej Rady Pokoju

UCHWAŁY sesji berlińskiej Światowej Rady Pokoju w dalszym ciągu znajdują żywy odzew na łamach prasy w różnych krajach.

WE FRANCJI czasopismo „Libération” zamieściło artykuł pióra Yves Farge, który stwierdza, że sesja berlińska wskazała drogę do zawarcia paktu pokojowego, kładąc kres niepewności, nuzającej narody.

W STANACH ZJEDNOCZONYCH obrady Światowej Rady Pokoju i uchwały przez nią powzięte przyczyniły się do powstania w szeregu miast USA organizacji pokojowych, występujących przeciwko awanturniczej polityce rządu USA.

Szereg gazet organizuje wśród czytelników ankiety, wyniki których świadczą dobitnie o potężnej wśród ludności amerykańskiej nastrojach antywojennych. „Chicago Daily News” przytacza tekst listu nadesłanego przez pewnego inwalidę. Weteran wojny pisze: „Poślijcie na Koreę Trumanowi i wszystkim podżegaczy wojennych, a nasza młodzież niech wraca do domu. Prości ludzie USA aprobują uchwały Światowej Rady Pokoju”.

W AUSTRII dziennik „Oesterreichische Volksstimme” nawołuje do walki przeciwko remilitaryzacji Niemiec i do całkowitego poparcia uchwał Światowej Rady Pokoju.

Przesłałam gorące i serdeczne pozdrowienia kobietom polskim z okazji Kongresu Ligi Kobiet. Zycząc delegatkom i uczestniczkom Kongresu owocnych obrad. Niechaj praca i uchwały Waszego Kongresu przyczynią się jak najskuteczniej do podniesienia świadomości i aktywności milionów kobiet polskich.

Niestannie wzrasta dziś w narodzie polskim rola twórcza milionowych mas kobiecych. Coraz większe i donioślejsze jest ich znaczenie, ich praca, ich wpływ, ich udział w wielkich przeobrażeniach gospodarczych, kulturalnych i politycznych, które przeżywa Polska Ludowa. Zycząc Waszej organizacji aby coraz wydatniej pomagała masom kobiecym w dalszym rozwoju ich aktywności społecznej.

Naród polski uczestniczy dziś z wznoszącą się siłą i energią w wielkim światowym ruchu bojowników o pokój - przeciwko groźbie nowej wojny. Niechaj w tej walce miliony kobiet polskich wysuwają się na czoło sił, broniących wolności i pokoju.

Knowania imperialistów, którzy usiłują odrodzić militarystkę hitlerowską i faszyzm - zagrażają światu i kulturze ogólnoludzkiej, godzą w niepodległość naszej Ojczyzny, w budownictwo socjalistyczne i wielkie osiągnięcia nas pracujących w Polsce i w wolności wielu narodów. Przeciwno tym zbrodniczym knowaniom imperialistycznych podżegaczy wojennych podnosi się dziś ze wszystkich zakątków świata potężna fala protestu i oburzenia, wznosi się walka setek milionów ludzi w obronie pokoju. Niechaj w tej walce słusznej i sprawiedliwej nie zabraknie ani jednej kobiety polskiej.

Masy pracujące Polski swym ofiarnym wysiłkiem dążą do wzmocnienia siły wytwórczej, umacniają gospodarkę i kulturę naszego kraju, zabezpieczają jego niepodległość i rozwój do socjalizmu.

Niechaj w tej potężnej i twórczej pracy nad umacnianiem potęgi naszego kraju kobiety polskie pobudzają i zgrzewają naród do nowych osiągnięć i zwycięstw! Niech ożywiają serca i uczucia młodzieży polskiej gorącym entuzjazmem czynów twórczych i zdobywania wiedzy, niech budzą w niej od najmłodszych lat miłość do naszej ludowej ojczyzny i gotowość oddania wszystkich sił sprawie jej niepodległości i wielkości.

Wzmacniajmy Polskę swą gorącą i ofiarną pracą, wcielajmy w życie nasz wielki Plan 6-letni jej rozbudowy i rozkwitu!

Przez szczerą przyjaźń z narodami ZSRR i krajów demokracji ludowej pomagajmy sile potężnego światowego obozu postępu i pokoju!

Niechaj w codziennej pracy i walce ludu pracującego kroczyć w pierwszym szeregu kobiety polskie - wielka siła naszego narodu!

Bolesław Bierut

Delegatki z Wrocławia na sali obrad

Z WOJEWÓDZTWA wrocławskiego na I Ogólnopolski Kongres Ligi Kobiet przybyły 194 delegatki. Trzy wśród nich zasiadły w prezydium Kongresu. Są to: tkaczka pracująca na 6 krosnach z Bielauskich Zakładów Przemysłu Bawełnianego — Maria Więckowska, pierwsza pracownica zakładów, która już wykonała pracę zaplanowaną na II rok Planu 6-letniego; Genowefa Spadło — przewodnicząca pracy z Wrocławskiej Fabryki Wodmierz i oraz Wanda Rikauer — pierwsza konduktorka autobusowa, obecnie pierwszą kontroler techniczny Wrocławskich Zakładów Komunikacyjnych.

Wśród delegacji wrocławskiej znajduje się wiele przewodniczek, aktywistek społecznych a także dzielnych inicjatorek i założycielek spółdzielni produkcyjnych. Rozmawiając z jedną z nich NOWOSAD KAROLINA, 37-letnią wdową po jejiciu obozu w Buchenwaldzie, słyszemy następującą wypowiedź: — My kobiety w Strzałkowicach byłyśmy założycielkami i pierwszymi członkami miejskiej spółdzielni produkcyjnej. Za naszym przykładem dopiero poszli mężczyźni, zapisując się tłumnie do spółdzielni.

★ NASTĘPNA z delegatek — zajmująca miejsce obok działaczki ze spółdzielni produkcyjnej, to GENOWEFA CHUDZIK. Jej mundur wskazuje, że jest pracownicą Zakładów Komunikacyjnych. Jak się okazuje, jest ona sferką trolejbusową w Wałbrzychu. — Tak się cieszę — mówi — że uczestniczę w Kongresie Ligi Kobiet. Jest to dla mnie podwójne święto, gdyż dzięki temu zobaczę tam również Warszawę. Nie byłam w niej jeszcze nigdy, choć czytałam tyle o trasie W-Z i ciągle wznośzonych nowych dzielnicach.

★ Po chwili przytacza się do nas jeszcze inna delegatka z woj. wrocławskiego — aktywistka społeczna, ob. WASICKA AGATA z Milicza.

Milicz — to miasteczko znane z jesienno-festiwalu amatorskich zespołów Ligi Kobiet. Posiada ono szereg zespołów artystycznych nagrodzonych na festiwalu. Ob. Wasicka jest jedną z czynnych działaczek tamtejszego koła Ligi Kobiet. Mimo iż opiekuje się domem, dziećmi i 87 letnim ojcem, znajduje czas na pracę społeczną. Jest założycielką szeregu kół TPPR na tamtejszym terenie; bierze również czynny udział w akcji skupu zboża; jest poza tym inicjatorką pierwszych spółdzielni produkcyjnych w powiecie milickim.

— Jestem matką, pragnę pokoi i wiem, że pragną go również wszystkie inne kobiety na świecie — oświadcza. — Cieszy mnie widok delegatek zaprzeczających znajdujących się tu na tej sali. Wiem, że opowiedzą one swoim rodzaczkom o odbytym Kongresie. Wiem i wierzę głęboko, że Kongres nasz będzie dalszym krokiem w akcji propagowania i utrwalenia idei pokoju. (gr)

Tropikalna dżungla w Wałbrzychu Jedyny ogród chiński w Polsce

WODOSPADY, mosty, jeziora, skały i kamienne grot w miniaturze pod oszklonym dachem. Kaktusy, palmy, banany, paproć, bambusy i setki innych odmian roślin podzwrotnikowych rosną w Libichowej. Ogród chiński, Dziesiątki roślin zamorskich. Cuda flory!

Już od roku mówi się o uruchomieniu w Libichowej ciepłarni i udostępnieniu ich dla świata pracy.

Przed kilku laty siedział sobie w tym ogrodzie, w cieniu palm i dyskretnie ukrytych światel — „pan na Książnie”. Za zwójkami lian, przy szumie wodospadów, spływających wśród skał do jeziora — spędzał miłe chwile w towarzystwie przygodnych turystów.

Czasy się zmieniają. Zamiast książąt, hrabiów i baronów, w ogrodzie będzie spędzał wolny od zajęć czas polski robotnik, chłop, inteligent.

Szkoda tylko, że tak długo społeczeństwo czeka na otwarcie tego obiektu. W ub. roku postanowiono udostępnić ciepłarnię publiczności już w maju. Terminu nie dotrzymano. Zbliża się drugi maj. Zachodzi obawa, że zeszlaczony błąd może się powtórzyć i w tym roku.

Nie wolno do tego dopuścić. Dlatego właśnie zwracamy się z apelem do Zarządu Okręgowego P.G.R. we Wrocławiu, by pomógł kierownictwu PGR w Libichowej, tym razem dotrzymać ustalonego terminu. (Kuch)

◆ 109.000 członków ◆ 600 zespołów amatorskich

181 zespołów oświaty rolniczej ◆ 24 zespołów gazetki ściennych

Plenum Zarządu Wojewódzkiego ZS Ch we Wrocławiu podejmuje hasła Frontu Narodowego

w walce o trwały pokój i realizację Planu 6-letniego

W DNIACH 1 i 2 bm. pod hasłem: „Niech żyje Front Narodowy Walki o Pokój i realizację Planu 6-letniego” obradowało rozszerzone Plenum Zarządu Wojewódzkiego ZSCH we Wrocławiu.

W toku 2 dniowych obrad podano ocenę zeszlaczoną działalność Oddziału Zarządu i nakreślono program pracy na rok bieżący. Szereg samopomocowców zwiększyli się o 6 tys. mało- i średniorolnych licząc obecnie 109 tys. członków.

- ◆ wzbogacano wiadomości z dziedziny rolnictwa 9143 grupy planatorów i hodowców i 12 kółek mierzimowskich;
- ◆ rozwijało działalność 600 zespołów artystycznych;
- ◆ urządzono 520 kursów dla analfabetów, 212 zespołów dobrego czytania, 120 kursów języka rosyjskiego, 181 zespołów oświaty rolniczej, 246 zespołów redakcyjnych gazetki ściennych.

Ponadto przesłuchano 14 tys. chłopów samopomocowców w zakresie spółdzielczości produkcyjnej. W wyniku szkolenia aktywistów samopomocowców zorganizowano spółdzielnie produkcyjne w 38 gromadach i wyłonili komitety założycielskie w 88 gromadach, (m. in. w powiecie Zabkowickim 9, w pow. Milicz 7, w pow. Świdnica 8).

ZSCH wykazał na Dolnym Śląsku wzmoczoną działalność w realizacji planowego skupu zboża. Wyróżniły się w tym członkinie Kół Gospodyń Produkcji w odstawach zboża powiatu Jelenia Góra, zajmującego pierwsze miejsce w województwie, dzięki wykonaniu rocznego planu skupu w 138 procentach.

Na zakończenie obrad, plenum zarządu uchwalilo rezolucje, w której stwierdza:

- ◆ o skupowanie i gromadzenie nadmiernej ilości artykułów przemysłowych w celach spekulacyjnych;
- ◆ o uchylenie się od sprzedaży Państwu Ludowemu nadwyżek zbożowych;
- ◆ o ich ukrywanie na strychu i wozowni, w skrzyniach i beczkach, nakrytych słomą i szmatami.

Przewodni sądowemu, który w całej rozciągłości udowodnił winę oskarżonego, przysłuchiwała się licznie zebrana w świetlicy gromadzkiej ludność Stoszowic oraz okolicznych gromad.

Oskarżony Kubik, odstawiłszy część należności w ramach planowej akcji skupu zboża, zalegał z odstawą 1167 kg zboża, które chował, ażeby nim spekulować i w dalszym ciągu pomnażać swoje zasoby.

Oskarżony i jego żona zapewniali „trojke” gromadzką, że nie mają zboża na sprzedaż. Ale „trojka” gromadzka nie uwierzyła wykrętnym i kłamliwym tłumaczeniom Kubika.

Wiedzieliśmy, że u Kubików musi być zboże — zeznał przed sądem świadek Henryk Żurak, średniorolny chłop ze Stoszowic i bliiski sąsiad Kubika. — Biedny nie ma, bogaty nie chce sprzedać, wygłąda na to, że robotnik w warsztacie będzie produkował zboże dla spekulantów wiejskich.

Gdy w asyście władz „trojka” przeprowadziła oględziny gospodarstwa Kubika, odkrywając w zakamarkach jego domu i zabudowań jedną skrzynię po drugiej z ukrytym zbożem, Żurak z zadowoleniem stwierdzał: — Zboże jest! Rośnie nam zboże!

Przewodniczący Prezydium Gminnej Rady Narod. w Stoszowicach, Kowalczyk, zwrócił na rozprawie, że Kubik wa kilkakrotnie przychodził do niego z prośbą o umorzenie należności podatkowych — powołując się na to, że jest biedna. A tymczasem wyniki urzędowej rewizji u tych „biedaków” wykazały takie pozycje jak:

- ◆ 237,5 metrów tkanin wełnianych, bawełnianych, jedwabnych, linańskich;
- ◆ 20 par obuwia nowego i 8 z lekka przedłużonych;
- ◆ 20 kap na łóżko, 23 ręczniki;
- ◆ futra, płaszcze, kostiumy;
- ◆ 34 kawałki mydła, worki cukru, a w nich — zdechłe myszy.

Gdy sędzia odczytywał nie kończącą się listę wykrytych rzeczy w dziesiątkach kuponów w „kwiatki”, w „kółka”, w „paski”, w „kratki”, w „granat w kropki”, czerwone wspaniałe, jedwab bluzkowskie — zebrani w świetlicy mało i średniorolni chłopcy zrozumieli, dlaczego wychyliką godzinami w kolejkach, przechwytywać wszystkie towary z Gminnej Spółdzielni i dlatego małorolni nie zawsze mogą nabyć dla swych dzieci strusku na ubranka, czy płótna na koszulki.

Otłama praca robotnika szła do rak i komór spekulanta, który po to schował 2200 kg zboża, aby na przedwzrostku nim spekulować.

Spekulanta dosięgła karząca ręka władzy ludowej, która stała na straży interesów chłopów pracujących i tych wszystkich, którzy uczciwą pracą realizują Plan 6-letni.

Ludwikowi Kubikowi sąd wymierzył karę 2-ech lat więzienia, 3.000 zł grzywny, oraz przepadek nagromadzonego w reżach spekulacyjnych mienia (237 metrów tkanin, 11 par butów, 20 kap na łóżko).

Sprawiedliwy wyrok Sądu stanął się powagą przestroją dla wrogów Polski Ludowej, kulków i spekulantów, którzy ukrywają zboże, skupują w celach spekulacyjnych artykuły przemysłowe, usiłując w ten sposób niszczyć wspaniałe wyniki mas pracujących, budujących socjalizm.

Przedstawiciele sportu byli po prostu zachwyceni walką zapaśniczą w pierwszym akcie. „To jest klasa” — mówili.

„Szmery Odry” zdradzają teraz tajemnice: Bohaterski Orlando, czyli Zbigniew Nieuwczas i zapaśnik Karol, czyli Marian Kuczyński.

Hasło Frontu Narodowego jest dla organizacji dołnośląskiej ZSCH nakazem. ZSCH będzie w swej codziennej pracy i działalności wyjaśniać cele i zamierzenia podlegaczy wojennych, fałsz zakłamanie ich podstępnej propagandy, demaskując agentów i sojuszników imperialistów, uświadamiając lud wiejski, potrzebując jego wiedzy i uczucia przyjaźni dla stojących na straży pokoju Związku Radzieckiego i jego Wodza Generalissimusa Stalina.

Rozpoczął się Kongres Ligi Kobiet

(Dokończenie ze str. 1-ej) Następnie na trybunie wchodził wicepremier Rządu RP, członek Biura Politycznego KC PZPR Aleksander Zawadzki, który wita Kongres w imieniu rządu i KC PZPR.

Wicepremier Zawadzki oświadczył m. in.: „Mówi się, jakże często, że kobiety to sila, wielka sila. To prawda. Lecz trzeba powiedzieć, że w naszym rozumieniu kobiety polskie staną się rzeczywistością, wielką silą, gdy zrozumieją i odczują do głębi, iż powinny w całej swej wielomilionowej masie, za przykładem swych świadomych sióstr — bojowniczek o pokój i przodownicy pracy — stać się w pełnym znaczeniu tego słowa współgospodarzami kraju, współwzrostnikami jego rozwoju, jego postępowych przeobrażeń, jego losów — najlepszymi córkami swej ojczyzny — Polski Ludowej.

W tym duchu i w tej intencji życzył waznemu Kongresowi, towarzyszy i obywatelki, najwoc niejszych obrad.”

W imieniu Naczelnego Komitetu Wykonawczego Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego wita Kongres sekretarz Stronnictwa — Aleksander Juszkiewicz.

Wśród burzliwych oklasków i owacji na cześć Światowej Demokratycznej Federacji Kobiet zabiera głos przedstawicielka SDFK Gita Banerjea.

Entuzjazm zebranych dochodził do zenitu, gdy na trybunę wstąpiła przedstawicielka delegacji radzieckiej generalny dyrektor kolejo-wej służby ruchu Zinaida Troickaja, która przekazuje zebrany gorące braterskie pozdrowienia od kobiet Związku Radzieckiego.

Uchwaly II Światowego Kongresu Obrótców Pokoju, Światowej Rady Pokoju i uchwały III sesji Rady Światowej Demokratycznej Federacji Kobiet — kontynuuje Troickaja swe przemówienie — stawią przed międzynarodowym ruchem kobiet nowe zadania i wytyczają drogi ich realizacji. Kobiety wszystkich krajów, którym drogę jest ognisko domowe, szczęście dzieci, przyszłość ojczyzny — jednoczą się w wspólnej walce — niezależnie od narodowości, poglądów politycznych i wyznań. Coraz bardziej zdecydowanie rozbrzmiewa głos prostych ludzi pracy, głos kobiet pracujących, których dzieciom i mężom grozi niebezpieczeństwo nowej wojny światowej.

Gdy delegatka radziecka kończy swe przemówienie, delegacja kolejarz z DOKP Katowice wręcza jej artystycznie wykonany model lokomotywy — podarek od polskich kolejarz.

Następuje wzruszający moment w obradach. Na salę wkraczają ze śpiewem dzieci z warszawskich szkół i przedszkoli TPD. Zebrani na sali kobiety ze wzruszeniem witają najmłodszych bojowników o pokój.

Sejmowa komisja planu gospodarczego i budżetu dyskutowała na ostatnim posiedzeniu nad zagadnieniami rolnictwa i leśnictwa w planie na r. 1951. Referat wyłosił poseł E. Pszczółkowski (PZPR).

Mówca stwierdził na wstępie, że realizacja planu w rolnictwie na r. 1951 rozpoczęła się w warunkach zastraszających się walki klasowej, o czym świadczy przebieg planowego skupu zboża, ujawniający przykłady wzrastającego oporu ku laków i ich nienawiści do władzy ludowej. Z drugiej strony akcja skupu zboża wykazuje ogromne uaktywnienie i poważne podniesienie świadomości klasowej pracującego chłopstwa.

W bież. roku rozwój spółdzielni produkcyjnych wykazuje bardzo silne tempo. W styczniu br. powstało ich 134, a w lutym — 200. Ogólna ich liczba wynosi obecnie 2.554.

Wzrost spółdzielczości produkcyjnej znajduje silne oparcie w Państwowych Ośrodkach Maszynowych. W akcji siewnej na wiosnę bież. roku brać będzie udział 240 POM-ów wyposażonych w przeszło 7.000 traktorów.

Poseł Pszczółkowski omówił również osiągnięcia i niedomagania w produkcji rolniczej o 44 proc., produkcji zwierzęcej o 51 proc., towarowości o 78 proc.

Jest to zadanie duże, lecz przy istniejących rezerwach możliwe do zrealizowania — stwierdził poseł Pszczółkowski. — Powinno być w wykonaniu tych zadań bardziej szersze niż dotychczas wykorzystanie z bogatych doświadczeń Związku Radzieckiego.

W Inczon liczba zamordowanych przekracza 10.000. W części opisującej zbrodnie dokonywane przez dzikie hordy amerykańskie na kobietach i dziewczęta koreańskich komunikat podaje m. in. że w Seulu ludobójcy amerykańscy zgwałcili a następnie zamordowali 875 kobiet.

◆ Rozwój spółdzielni i POM-ów

◆ Szerze korzystanie z doświadczeń ZSRR

— gwarancją wykonania planu na r. 1951 w rolnictwie

Przerażający bilans zbrodni Amerykańscy ludobójcy i grabieżcy

prześcignęli w bestialstwie swoich hitlerowskich pupilków

Moskwa. Agencja TASS donosi z Korei Północnej:

SPECJALNA Komisja KC Zjednoczonego Demokratycznego Frontu Patriotycznego Korei, zajmująca się badaniem bestialstw dokonanych przez agresorów amerykańskich i klikę Li Syn-Mana, wyśtosowała 1 marca 1951 r. do przewodniczącego Zgromadzenia Ogólnego ONZ i przewodniczącego Rady Bezpieczeństwa komunikat w sprawie bestialstw, dokonanych przez agresorów amerykańskich i klikę Li Syn-Mana w miastach Soul i Inczon oraz w okolicach tych miast.

Komunikat zawiera długą listę zbrodni popełnionych na rozkaz Mac Arthura w Seulu i Inczonie oraz w okolicach tych miast.

W Seulu oprawy amerykańscy zamordowali 72.390 patriotów koreańskich, aresztowali i wtrocili do więzień 75.000 osób, w tej liczbie 300 dzieci i niemowląt. W czasie odwrotu z tego miasta wywieźli 30.000 osób, z których 10.000 rozstrzelali.

W Inczon liczba zamordowanych przekracza 10.000.

W części opisującej zbrodnie dokonywane przez dzikie hordy amerykańskie na kobietach i dziewczęta koreańskich komunikat podaje m. in. że w Seulu ludobójcy amerykańscy zgwałcili a następnie zamordowali 875 kobiet.

Komunikat przytacza następnia olbrzymia ilość wypadków ograbienia ludności cywilnej w wszelkiego rodzaju przez amerykańskich żołdaków oraz zamiera listę zniszczonych przez nich instytucji kulturalnych, fabryk i domów mieszkalnych.

Jesteśmy przekonani — stwierdza komunikat — iż wszystkie milujące pokój narody świata podzielają nasze zdanie, że grabieżcy amerykańscy i ich wspólnicy — li-synmanowcy, a przede wszystkim organizatorzy i inspiratorzy interwencji zbrojnej w Korei — kał narodu koreańskiego Mac Arthur i Dulles winni ponieść całkowitą odpowiedzialność i być surowo ukarani za wszystkie zbrodnie, których dopuścili się wobec obywateli koreańskich.

Maszyną do głosowania i oszczerstwami imperialiści usiłują ukryć gwałcenie praw robotniczych w Irajach kapitalistycznych

Z SANTIAGO De Chile donoszą że na posiedzeniu rady gospodarczo-społecznej ONZ, delegat Czechosłowacji — Nosek przedłożył projekt rezolucji, w której zawarte były wszystkie podstawowe propozycje SFZZ w sprawie obrony praw związków zawodowych w krajach kapitalistycznych, a przede wszystkim w Stanach Zjednoczonych i Anglii.

Nosek wskazał, że Rada winna podjąć energiczne kroki przeciwko brutalnemu gwałceniu praw związków zawodowych w USA, Anglii, koloniach angielskich i innych kapitalistycznych krajach, gdzie strajki są zabronione, a przywódców i członków związków zawodowych wtacza się bezprawnie do więzień. Wszystko to — powiedział Nosek — stanowi część ofensywy monopolistów przeciwko klasie robotniczej i ma na celu przygotowanie nowej wojny.

Na żądanie delegata angielskiego Smitha większość anglo-amerykańska uchwaliła dyskusję nad projektem rezolucji czechosłowackiej, uniemożliwiając mniejszości przedstawienie sprawy tak ważnej, jak pogwałcenie praw związków zawodowych.

Następnie delegaci Belgii i Szwecji przedłożyli wspólny projekt rezolucji, pełen fałszów i oszczerstw, na prawdziwe wolne związki zawodowe w ZSRR i krajach demokracji ludowej.

Delegat Polski — dr Suchy stwierdził, że belgijsko-szwedzki projekt rezolucji ma na celu odwrócić uwagę opinii publicznej od sprawy naruszenia praw związków zawodowych w krajach kapitalistycznych. Rada winna odrzucić zawarte w projekcie rezolucji Belgii i Szwecji oszczerstwa szkalujące kraje demokracji ludowej i Związek Radziecki, oszczerstwa, których autorem jest organizacja szpiegowska, tzw. „Międzynarodowa Konfederacja Wolnych Związków Zawodowych”, mająca na celu rozbiłecie ruchu robotniczego w obronie pokoju i dążącego do podniesienia stopy życiowej.

Anglo-amerykańska większość Rady, wbrew głosom ZSRR, Polski i Czechosłowacji preterosowała belgijsko-szwedzki projekt rezolucji.

Pacjent nie wędruje po aptekach lecz otrzymuje lekarstwo w Poradni

BARDO korzystnym dla każdego z walbrzyszan faktem jest uruchomienie apteki przy Centralnej Poradni Zakładu Lecznictwa Pracowniczego (ul. Kolejowa 3). Chory, po wyjściu z gabinetu lekarskiego nie jest zmuszony do wędrowek po aptekach, lecz na miejscu otrzymuje potrzebne lekarstwo.

Uruchomienie tej placówki pracownicy ZLP traktują jako wykonanie zobowiązania podjętego na apel czołowego byrgadzisty kopalni „Victoria” — Bronisława Wałtoza. (a)

Szmery Odry

Sportowcy wyrażają uznanie

Premiera, komedii Szekspira „Jak wam się podoba” stała się wydarzeniem dnia. Redakcji „Szmery Odry” udało się podłuchać rozmowę kilku sportowców z Wrocławskich.

Przedstawiciele sportu byli po prostu zachwyceni walką zapaśniczą w pierwszym akcie. „To jest klasa” — mówili.

„Szmery Odry” zdradzają teraz tajemnice: Bohaterski Orlando, czyli Zbigniew Nieuwczas i zapaśnik Karol, czyli Marian Kuczyński.

skł — odbywali długie treningi pod kierunkiem trenera sportowego Pawława zanim „wystąpili” w „Jak wam się podoba”. (hm).

Mocno tym rozżalone gołębie zapytują za pośrednictwem „Szmery Odry”: czyżbyście przestali nas kochać, wrocławianie? (hm)

Czas się zdecydować, moje panie

W zamierzonych czasach, gdy kobiety były bluszczeniem, szukającym podpory dębu — mężn — czynny, do przystawionych wdzięków niewieścich zaliczał się także brak decyzji. Obecnie jednak wszystkie prze-

pisz na „co kobiecie wypadła, a co nie wypadła” należą do tak zamierzchłej przeszłości, że po prostu zrozumieć nie możemy, dlaczego przy tej metodzie upierają się pracownice „Baru Mlecznego” przy ul. Świerzezewskiego.

Nasi Czytelnicy skarżą się bowiem, że obługa nie może się zdecydować, czy są w Barze kartofle czy nie ma. Co innego mówi kasjerka, co innego pracownica kuchni. I wymiana zdań trwa tak długo aż głodny, zrezygnowany klient opuści lokal.

Czas się zdecydować, moje panie... (hm)

FRASZKI

W AMERYCE I U NAS U nich reszta zhużeń pryska. U nas wstaje nowy dzień. Tam życiowej stopy znika. Tu też znika — Je cen. Kazimierz Winkler

Wr przys tem odt W RO szys miastem jego ko Chrobreg tuz już swoja p modym Te mi kroku. gmachwa i osiągn cy Pafas snym, w akademików. Tam ZMP w wojowy botników rach po Odra... Z WIN lę poc blok cej Gru za lec. Stu wali si przy den d Wrocław siecy już o demic do N Pod Notec ka bi nie u ska i Hulec nie c O SL b wian, r ki przy szybko. na bud Warszo szycie spiszzy Bryg Cieplik w ciag zobowia gad F śladem i muru Robo denckie kładowc salach dzieci. W P RZ go uypalno chu w Wrocławe re sto byle r kich, W Wita ska pr wykon strofy ny na — 1 swzed P W osiągn inter wy, zo je mi dem J S. P. Wrocław each S. P. ejalist Do wioan niego, o się o stoją patu wielkimi. W

Wrocław przyspiesza tempo odbudowy

WROCLAW — jedno z najstarszych miast w Polsce jest miastem młodości. Chociaż mury jego kościołów pamiętają czasy Chrobrego i Krzywoustego, a Ratusz już wiele setek lat zadziwia swoją pięknoscia, Wrocław jest młodym miastem.

Tę młodość widac na każdym kroku. We wznoszących się szybko gmachach Politechniki przy placu Grunwaldzkim, w zobowiązaniach i osiągnięciach przedowników pracy Pafawagu i Wodomerzy, w głosnym, wesołym śmiechu młodzieży akademickiej, wracającej z wykładow. Ta młodość jest w znaczkach ZMP w kłapkach konduktorek tramwajowych, w entuzjastycznej pracy robotników wrocławskich i w spacerach po starym, cichym parku nad Odrą...

BUDUJĄ N. HUTE.

ZWINNE ręce chwytają cegłę. Rzucają ją dalej, by za chwilę pochwytać następną. Równie błękitnie cegiel na skrajach chłodnika. Gruz zamienia się w cenny budulec.

Studenti wrocławscy zobowiązali się przepracować jeden dzień przy odgruzowaniu miasta. Jeden dzień — to niewiele. Ale we Wrocławiu jest przeszło 15 tysięcy studentów. Toteż dużo już cegieł dzięki inicjatywie akademickiej, wracającej do Nowej Huty.

Podczas ubiegłych wakacji w Nowej Hucie pracowała studencka brigada z Wrocławia. Teraz nie ma czasu na wyjazd. Musi się uczyć. Ale młodzież wrocławska i tu, w siebie buduje Nową Hutę. Właśnie przez dostarczenie cegieł.

TEMPO, TEMPO...

SIĄGNIĘCIE — to wynik zobowiązań. Zdaniem wrocławian, przy miasteczku Politechniki przy placu Grunwaldzkim rosną szybko. Ale robotnicy, zatrudnieni na budowie, są innego zdania. „W Warszawie — mówią — budują szybciej”. Więc postanowili przyspieszyć tempo prac.

Brigady betoniarzy Głapiaka i Ciepłaka wykonują plan miesięczny w ciągu dwudziestu dni. Podobne zobowiązanie podjęli cieśle z brigad F. Poprawy i O. Sewiny. Ich śladem poszły brigady zbrojarzy i murarzy.

Robotnicy chcą szybciej dać studenckiej młodzieży nowe sale wykładowe, nowe laboratoria. W tych salach kiedyś będą kształcić się ich dzieci.

WYRÓSŁ NOWY DOM.

PRZY ulicy Wita Stwosza, tam, gdzie jeszcze niedawno stały wypalone mury zniszczonego gmachu wyrósł nowy, wielki dom. We Wrocławiu jest wiele domów, które stoją w miejscu, gdzie kiedyś były ruiny. I wiele jest tablic takich, jak ta z budowy przy ul. Wita Stwosza. Na tablicy nazwiska przedowników pracy i cyfry wykonanych przez nich norm. Jak strofy wiersza układają się kołunem nazwisk i cyfr.

Praca — to poezja dnia powszedniego.

PRZYCHODZI WIOSNA.

WROCLAWIANIE duchają swoje miasto. Są dumni z jego osiągnięć. Śledzą też z żywym zainteresowaniem odbudowę Warszawy, zaś Nową Hutę uznają za swoje miasto. Najlepszym tego dowodem jest wkład pracy 51 brigady S. P., której junacy (chłopcy z Wrocławia) wyróżnili się w pracach na terenach tego nowego socjalistycznego miasta.

Do Wrocławia przychodzi nowa wiosna. Druga wiosna Planu 6-letniego. Miasto i jego ludzie stają się o jeden rok starsi — lecz pozostają młodzi. Bo mają dużo zapału i entuzjazmu do wykonania wielkich zadań, jakie stoją przed nimi.

M. ŻYWIEN.

I Kongres Ligi Kobiet pod hasłem walki o pokój i Plan 6-letni

dziś w Warszawie rozpoczyna obrady

Napisała Dorota Kłuszyńska

W KOPENHADZE w 1910 r. rewolucyjna działaczka ówczesnej partii socjal - demokratycznej Niemiec, późniejsza komunistka, Klara Zetkin, na drugiej międzynarodowej konferencji kobiet-socjalistek postawiła wniosek, żeby dzień 8 marca, obchodzony w skali międzynarodowej — jako „Dzień Kobiet“ pod hasłem walki o wyzwolenie kobiety.

Młode kadry agronomów obejmują pracę w POM-ach



Jeżeli los robotników, czy parobków na folwarkach był ciężki, to położenie kobiet było ciężkie podwójnie, było wprost tragiczne. Za pracę równą mężczyźnie otrzymywały połowę zarobków. O ochronę macierzyństwa kapitaliści się nie troszczyli, zdrowie ludu pracującego go ich nie obchodziło, bezrobotni stanowili dostateczną armię rezerwową, z której można było czerpać do woli nowe sily robocze.

W Kopenhadze po raz pierwszy kobiety wysunęły konkretne żądania, w oparciu o nauki Marksa i Engelsa. Był to moment przełomowy w robotniczym ruchu kobiecym, mobilizował bowiem tysiące kobiet wskazując im drogę do wyzwolenia.

W Kopenhadze, Klara Zetkin, piętnowała cesarskie żądania, jako imperialistycznego organizatora wojen, apelowała do matek, żeby uświadamiały swoich synów, że wróg kapitalistyczny usiłuje z młodzieży tworzyć mięso armatnie, występowały w obronie pokoju.

Przełom

PUNKTEM zwrotnym w sytuacji kobiet stała się Wielka Rewolucja Październikowa, która obaliła stary ustroj feudalny carów i założyła fundamenty pod ustroj socjalistyczny.

Lenin i Stalin wezwali już w pierwszym okresie rewolucji kobiety - robotnice do działalności politycznej, gospodarczej, kulturalnej, do walki o swoją nową socjalistyczną ojczyznę.

Dlatego też w pierwszych dniach Października kobiety stanęły na równi z robotnikami na barykadach Rewolucji walcząc o zdobycie i utrwalenie władzy radzieckiej.

Ustroj socjalistyczny przyniósł całkowite wyzwolenie kobietom. Równa mężczyźnie w prawach i obowiązkach kobieta radziecka, buduje ustroj komunistyczny, kocha głęboko swoją wspaniałą ojczyznę, stoi w pierwszych szeregach obozu walczącego o pokój przeciwko podżegaczom wojennym. Kobiety radzieckie przewodzą w walce o pokój 90 milionom kobiet trzeczym w światowej Demokracji Federacji Kobiet.

O pokój

CZŁONKIEM ŚDFK jest polska Liga Kobiet, która brała udział już w pierwszym organizacyjnym zjeździe tej potężnej Organizacji międzynarodowej w 1945 r. w Paryżu.

Rozpoczynający dziś obrady I Kongres Ligi Kobiet będzie przeglądem dorobku tej organizacji, będzie świadectwem, głębokich, rewolucyjnych przemian, jakie się dokonały w Polsce Ludowej w sytuacji kobiety, będzie mobilizował najszerze rzesze kobiet do dalszej walki o pokój i Plan 6-letni.

230 tysięcy kobiet polskich bierze już udział we współorganizowaniu prac. Nie ma wąszawodnictwie już. Nie ma wzawodniczy bytby w Polsce Ludowej niedostep

Artyści cyrku chińskiego w rysunkach Edwarda Głowackiego



YEN SZAO - LIN



OUAN DI - TSE



JAN CI - LIN



Dyrektor DIN LI



DZIN LAN

Amerykańscy hitlerowcy biją rekordy zbrodni Himmlera i Franka

TO FOTOGRAFIA amerykańskiego hitlerowca, jednego z tych, którzy są na Korei. Patrzy spode łba w kamerę aparatu fotograficznego!



W ponury wroko odbijają się nosure fakty. Jest to jeden z wykonawców takich zbrodni jak:

- odrabianie 3-letniemu dziecku ręk w Congcznie za to, że te małe rączki wymachiwały radośnie na powitanie młodych chłopców — żołnierzy Armii Ludowej;
- strzelanie do celu, którym były główki dwanaściora dziewcząt i chłopków w wieku od lat 5 do 12 z wioski Phalpori w powiecie Sunczan, dzieci zakopanych po szyję żywcem;
- masowe, bestialskie egzekucje kobiet i starców koreańskich.

KĄDZY uczciwy człowiek wzdyga się z pewnością przy czytaniu takich i setek innych przykładów bestialstwa amerykańskich w Korei. Ludzka wrażliwość skłonna jest protestować: to niemożliwe.

„Ale pamiętajmy wszyscy, do jakich potworności zdolny jest człowiek, wychowany w atmosferze zbrodniczej „ideologii“ imperializmu. Pamiętajmy to z czasów okupacji hitlerowskiej, kiedy dymili piece krematoriów, kiedy mur otaczał getta w Warszawie i w innych miastach polskich.

Tych zbrodniarzy „z rasy panów“ wychował hitlerizm wyhodowany przez fabrykantów i junkrów, przez kapitalistyczną „miedzynarodówkę śmierci“.

Zbrodniarzy amerykańskich wychowują potencjalni finansowi i militarysty Stanów Zjednoczonych, ci sami, którzy przedtem finansowali Hitlera, zaprawiając ich w bestialstwie na Murzynach i zaprawiając ich także ślać i gdzie indziej.

7 Murzynów z Martinsville zostało straconych za to, że ja-

kiś jeden nieznaną osobnik, rzekomo, dokonał gwałtu na prostytucie.

7 Murzynów zlinczowano w Rocky - Mountines — bez sądu tylko dlatego, że są Murzynami.

To tylko dwa fakty ostatnich dni.

Każdy uczciwy Polak, każdy polski patriota wzdyga się z drszczem i wstrętem wobec morderstw amerykańskich hitlerowców. Nasza odpowiedź, to wzmożone wysiłki w szeregach Frontu Narodowego, w pracy nad realizacją Planu 6-letniego i w walce o pokój! Bo każde nowe zwycięstwo budownictwa socjalistycznego to znaczy:

- wzmocnienie podstaw niepodległości,
- przyspieszenie budowy socjalizmu,
- wzmocnienie obronności naszej ojczyzny,
- wkład w zwiększenie przewagi obozu pokoju i postępu nad zbrodniczymi siłami imperializmu i wojny.

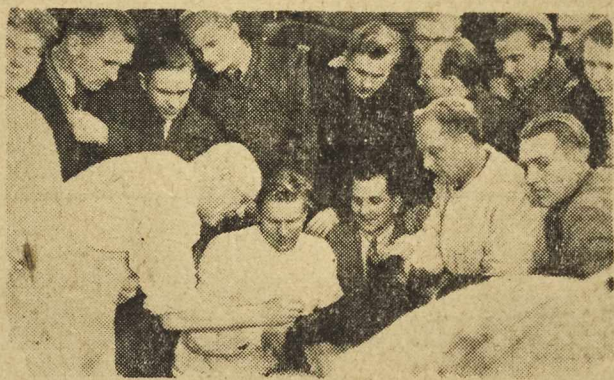
O szczotce i mydle zapomniano w kinie obornickim

PRZED paru miesiącami uruchomiono w Obornikach Śląskich długo oczekiwane kino. Aparatura kina działa sprawnie, personel jest bardzo dobrze przejęty. Niestety — lokal dawnego Domu Kultury, w którym mieści się kino, pozostawia wiele do życzenia. Na ścianach, brudnych i odpranych, wiszą szczątki gazetek ściennej i afiszów sprzed paru lat.

Liczni bywalcy kina w Obornikach Śląskich apelują do kierownictwa tej placówki o bardziej troskliwe zaopiekowanie się wyglądem sali.

Koresp. z Obornik Śląskich K. Niemier

Prof. Szczudłowski decyduje się szybko: Proszę unieruchomić krowę przystępujemy do operacji i po pół godziny „graniasta“ odzyskała humor



Prof. Szczudłowski w otoczeniu studentów, z uwagą śledzących zabieg, operuje guz na szczęce krowy.

ŚRODEK wysokoje, jasno oświetlonej sali, o ogromnych taflach okien, zajmują wielki niski obity białą ceratą tapczan. Z boku na moonym, żelaznym rusztowaniu wiszą grube łańcuchy, zakończone hakami.

Otoczona wieńcem studentów, nieczuła na otoczenie i zainteresowanie, jakie budzi, stoi czarno - biała, łaciata krowa.

Z lewej strony ma na szczęce duży wypukły guz. Gospodarz ze Swojczyc, Emil Wikarczuk, który przyprowadził krowę do Kliniki Medycyny Weterynaryjnej Uniwersytetu Wrocławskiego, głaszcze pieszczołliwie szyć zwierzęcia, jakby chciał „łaciata“ dodać odwagi przed zabiegami mającym uwolnić krowę od bolesnej narośli.

— Moją „Graniastą“ uderzyła rogiem krowa sąsiednia — wyjaśnia zbranzym p. Wikarczuk — i od tego zrobił się guz.

NA CHWILĘ PRZED OPERACJĄ

KORZYSTAJĄC z wprowadzonej na wyższych uczelniach akcji „drzwi otwartych“ dla każdego obywatela, żadnego wysłuchania wykładu naukowego, wsunęliśmy się wraz z gronem słuchaczy Medycy-

ny Weterynaryjnej na salę operacyjną Kliniki Wierzęcej.

Praca naukowców, wykonywana tu „na gorąco“ budzi wyjątkowe zainteresowanie.

Za chwilę prof. Szczudłowski zbada sondą narosł krowy i ustaliwszy, czy jest to „guz promieniowy“, czy „przetoka zębowa“, dokona zabiegu chirurgicznego.

Podczas gdy profesor myje ręce, grono asystujących przy operacji w białych fartuchach zakłada na każdą z czterech nóg pięta. Krowa kopie tylną nogą, zrzucając opaskę krepującą bocznie. Jest jednak na to rada: unosi się zwierzęciu jedną z przednich nóg. Nie może ono już wtedy kopać, bo straciłoby równowagę.

Dwa mocne pasy przerzucono pod brzuch na plecy. Raz... dwa... trzy... Jedno energiczne szarpnięcie — i „pacjentka“ leży na tapczanie. łańcuchy krepuje nogi. Krowa jest unieruchomiona.

Asystent wyprawnymi ruchami strzyże sierść na narosli, zmywa mydłem i wodą, goli, dezynfekuje. Pole operacyjne przygotowane do zabiegu.

Profesor wsuwa w narosł sondę i stwierdza, że kość jest nie naruszona. Ustala więc, że krowa ma przetokę zębowa. Bolesnym skurczem drgają mięśnie zwierzęcia...

JUZ PO WSZYSTKIM

Po pół godziny, rana została oczyszczona z ropy i wydezynfekowana, a szwy — założone. Zwolniona z pet „pacjentka“ może wrócić do domu. Guz na jej szczęce nie był złośliwy. Za kilka tygodni nie będzie po nim nawet śladu.

Gospodarz, który nie jest odporny na widok bólu, ropy i krwi, wycofał się na czas operacji do sąsiedniej sieni, znów głaszcze szyć swej karmicielki. Krowa wędrem wyczuwa znajomą dłoń i uniejeszuwa w nią zbolały pysk. Dziś jeszcze nie rozumie, że zadany jej gwałt uchroni ją od cierpienia, a może nawet i śmierci.

Za chwilę na salę operacyjną wprowadzą nową pacjentkę równie złośliwą, której sprawne ręce lekarzy przywrócą zdrowie.

M. Zawadzka

Pokój sublokatorski

Z NAM pewną młodą aktorkę. Bardzo zdolna, miła, zgrabna i przystojna. Ale ma jedną groźną wadę: ciągle szuka mieszkania. A właściwie to ona poszukuje tylko pokoju sublokatorskiego, bo mieszkanie to już ma. Ma obiecane. I na to mieszkanie czeka od września, a na razie mieszka u koleżanki za szafą i permanentnie szuka pokoju. Ponieważ ciągle i wszystkich zamęcza pytaniami: „czy nie wiesz o jakim pokoju?”, kiedyś nie wytrzymałem i rzuciłem cierpko: — Pani szuka zapewne jakiegoś luksusowego buduaru?

— Ja??? — otworzyła szoroko zdziwione oczy.
— Tak długo pani przebiera...
— Nic podobnego. Każdy pokój wynajmę chętnie. A może pan wie o jakimś adresie? — zainteresowała się nagle.

— Ja nie... Ale przecież istnieją pokoje sublokatorskie i jakoś ludzie je znajdują.
— Młoda aktorka spojrzęła na mnie z politowaniem.

— Od razu widać, że pan nigdy nie był samotną kobietą.
— To prawda — wtrąciłem zażenowany, a ona mówiła:
— Jeśli ktoś ma pokój do wynajęcia, to wiadomo, że wynajmie go mężczyźnie, a nie kobiecie.

— Przepraszam, a dlaczego?
— Czy pan jest dzieckiem? Każdy gospodarz woli mężczyznę.

— A niby z jakiego powodu?
— Bo mężczyzna nie kręci się po kuchni, nie przepiera pończoszek i nie prasuje bluzki.

— Aha...
— Poza tym mężczyzna mniej się dzi w domu i przez to nie niszczy ani mebli, ani tapet, ani słoniaki.

— Teraz rozumiem — szepnąłem zawstydzony i aby przejąć niepostrzeżenie nad swą ignorancją, rzuciłem:
— A pokoje sublokatorskie trafiają się łatwo?

— Jak który. Przedwczoraj oglądałem cudo nie pokój.
— Ale pewno tylko dla mężczyzny?

— I też nie dla pierwszego lepszego.
— Nie dla każdego?

— Nie. Wyłącznie dla człowieka na państwowej posadzie, intensywnie pracującego społecznie.

— ???
— Bo taki sublokator to sam rodzynek. Od ósmej rano do czwartej po obiedzie siedzi w biurze, a stamtąd pędzi prosto na zebrania, odczyty, akademie i jak do domu wróci wieczorem, to od razu kładzie się do łóżka.

No i moja uroczą rozmówczyni pokoju szuka nadal.

TADEUSZ CHRZANOWSKI



W. Bill-Biełocerkowski

Trzydzieści pięter nad ulicą

WILLI zajmował, jak to się wyraża, bardzo wysokie stanowisko w Stanach Zjednoczonych Ameryki. Był pomywaczem okien w jednym z drapaczy chmur Nowego Jorku. Tam na dole, na jezdni-ludzie wyglądali jak kijanki, konie jak pękate, bezogie owady, samochody i tramwaje, jak ruchome kwadraciki. Wszystko to toczyło się nieprzerwanym potokiem w obu kierunkach. Wysokość „stanowiska” Williego na trzydziestym trzecim piętrze nie sprawiała mu zawrotu głowy.

Robocze odzienie pomywacza składało się z kombinazonu z kieszenią na piersiach (dla gąbki) i pasa, z obu stron którego przymocowane były rzemienie z haczykami na końcach.

Niewiele przyrządów posiadał pomywacz do swej pracy: kufelek ciepłej wody, ściereczkę, gąbkę, kawałek zamszu i specjalną linijkę z gumowym brzegiem.

Okno takiego drapacza, składało się z dwóch części rozsuwanych ku górze i dołowi. Po wymyciu wewnętrznej części okna, zabierał się do mycia zewnętrznej. Unosząc dolną część okna, oparł się kolanem o parapet wewnętrzny, obró-

Już w końcu bieżącego roku CEGIELNIA — GIGANT

dostarczy Nowej Hucie cennego materiału budowlanego

Jeszcze 4 miesiące temu Zesławice były polem buraków dziś wznosi się tu piękne osiedle robotnicze

NOWA HUTA—to bez precedensu i analogii w naszej historii — epoka pracy, rozgrywająca się na cichych do niedawna, podkrakowskich polach. Walka nowoczesności z dawnymi formami życia, walka z czasem o każdy metr sześcienny muru, walka tysiąca innych kontrastów—stworzyły podłoże dla specyficznej atmosfery, panującej dziś niepodzielnie w Nowej Hucie. Atmosferę — którą w przybliżeniu porównać można do skoncentrowanego, sprężonego ładunku myśli, serca i sił całego narodu.

TE skojarzenia nasuwają się w czasie krótkiej, 15-minutowej drogi z Krakowa, kiedy przed oczami ukazują się obraz rosnącego z dnia na dzień miasta. Wzmagają się one jeszcze z chwilą, gdy znając już teren, analizujemy jakikolwiek odcinek pracy, zamknięty w granicach pojęcia: „Nowa Huta”.

Z szerokiej, wygodnej szosy, na której dziesiątki samochodów mijają się w obu kierunkach, skręcamy w bok, na wąską, połą drogę ku Zesławicom. Pozostały za nami rosnące bloki osiedli mieszkaniowych.

Krętym zrywkami cnie się linia przydrożnych wierzb. Cisza rozległych, płaskich obszarów, widok małych, błękitnych chat przerywa na chwilę wrażenie szalonego ruchu. Nie na długo jednak.

W kilka minut później wjeżdżamy na teren budowy nowej cegielni.

4 MIESIĄCE TEMU...

RZECZ jasna, że cegielnia dla Nowej Huty nie może przypominać w niczym innego podobnego zakładu. Największy w Polsce olbrzym dostarczyć ma już w końcu roku bieżącego tak bardzo potrzebny nowemu miastu podstawowego materiału budowlanego. Jest to więc zakład pomocniczy, za planowany w skali gigantycznych potrzeb, z tym jednak, że musi powstać szybciej, aby wziąć „czynny” udział w budowie kombinatu.

W październiku roku ubiegłego rozpoczęło tutaj pracę specjalne Kierownictwo Robót, podległe Dyrekcji Terenowej Krakowskiej Przedsiębiorstwa Budowy Zakładów Przemysłu Ciężkiego.

W czasie jesiennych, mglistych dni Zesławice ożyły. Dzisiaj, robotnicy oprowadzają nas po barakach opowiadając jak bajkę dzieciom, że: „dawno, dawno, bo 4 miesiące temu, w tym miejscu rosły buraki, a tam dalej rozciągały się ścierniska...”

OD POLA BURAKÓW DO OSIEDLA

SKALA czasu w Nowej Hucie jest inna, — nie wolno o tym zapominać. Od ścierniska i buraków dzieli dziś Zesławice cała epoka, składająca się z kilku okresów. Wpierw — baraki mieszkaniowe i

zaspokojenie najprymitywniejszych potrzeb. Później powstanie w drewnianym osiedlu sklepu PSS, w którym dostać można „czego dusza zapagnie” (z wyjątkiem wódki).

Jeszcze później — moment o dużym znaczeniu: włączenie światła, które dziś syczy się spokojnie z mlecznych kul u sufitu baraków. Z kolei — otwarcie świetlicy, ośrodka kultury, wiedzy i postępu. W świetlicy prasa, radio i scena, na której widzimy próby tańca i zespołowego śpiewu, wykonywane w własnym zakresie.

Dalsze etapy rozwoju „drewnianego osiedla” to własna stołówka, będąca już na ukończeniu, z szeregiem małych, kwadratowych stołów, oraz kuchnia, w której stoją dwa wielkie, odnowione kotły, rozwiązujące zagadnienie gorącego pożywienia.

Tak kształtowało się i kształtuje życie w Zesławicach. Równoległe do niego opodal rosną gigantyczne wykopy pod cegielnię, wreca przy budowie.

GÓRALOM NIE JEST ŻAL

W KIEROWNICTWIE robót PBZPC-w Zesławicach zatrudnionych jest obecnie około 300 robotników, w tym 20 kobiet. Z dnia na dzień liczba ta się zwiększa i latem dojdzie zapewne do tysiąca osób. Są to ludzie z różnych okolic, w większości jednak górale z Orawy i Podhala.

Synowie gór wbrew clikliwym słowom pieśni — „nie wracają do hal” i „nie jest im żal”, osiągają natomiast fantastyczne wyniki we współzawodnictwie pracy, przekraczając 200 proc. normy.

Strój regionalny rezerwuje się do tańca i śpiewu w świetlicy, a na codzień pozostają watowane kurtki i spodnie wpuszczone w gumowe cholewy.

Silny jest magnes Nowej Huty, — przyszłość szybko wymazuje dawne przyzwyczajenia.

KIEDY opuszczamy Zesławice jest już późny wieczór. Za nami pozostają jaskrawe reflektory

na budowie, w dali migocą przyćmione, żarzące się światła Nowej Huty, wyglądające równie fantastycznie, jak wszystko, co nas otacza. Na krętej drodze wśród wierzb jest jeszcze ciemno i pusto.

W chwilę później wpadamy znów na ruchliwą, tętniącą życiem znowe. Stąd widzimy inną lunę światła. Na horyzoncie leży stary, złaczony już teraz nierozdzielnie z Nową Hutą — Kraków.

Zofia Lewartowska

Moda



Komplety, kostiumy

Charakterystyczną cechą mody wizerunek jest wielka różnorodność kompletów i kostiumów. Od dawna już moda nie była tak różnorodna i umożliwiająca każdej pani dobranie sobie fasonu najodpowiedniejszego do jej sylwetki.

Prócz kostiumów tzw. angielskich modne są w tym sezonie kostiumy o żakietach trzykwietlowych oraz o żakietach zupełnie luźnych.

Kostium angielski najbardziej klasyczny i najmniej ulegający wahanom mody jest strojem bardzo eleganckim i mającym duże zastosowanie nie tylko latem, ale również jesienią, a nawet zimą, jako strój wizytowy.

Jest to jednak strój kosztowny, gdyż wymaga pierw-

szorzonego fachowego uszycia oraz odpowiednio dobranych dodatków, jak bluzka itp.

Kostium taki najlepiej uszyć z materiału jednobarwnego; odpowiedni jest również materiał ciemny, w wąski biały pasek, tzw. „tenis”. Spódnica do takiego kostiumu winna być wąska i prosta, ewentualnie z jedną fałdą z tyłu. Spódnica o linii zwężającej się ku dołowi nie jest odpowiednia.

Komplety o żakietach trzykwietlowych lub krótszych i luźniejszych są łatwiejsze do uszycia, a tym samym mniej kosztowne. Można je uszyć w dwóch różnych kolorach jak np.: wąską jasną piaskową spódnicą i ciemno bordo żakiet. Do spódnicy tej możemy również nosić krótki reglanowy żakiet o linii prostej o tyle dłuższym niż przed (czyli wcięcie nieznacznie). Charakterystyczne dla takiego żakietu jest zapięcie na dwa guziki, przy czym żakiet, po zapięciu, sprawia wrażenie jakby jego prawa część była krótsza od lewej.

Na specjalne wyróżnienie zasługują komplety tzw. „siedem ósmych” tzn. o płaszczu zaledwie o kilkanaście centymetrów krótszym od spódnicy. Wszelkiego rodzaju płaszcze zbyt krótkie można doskonale przerobić w ten sposób, by stały się dopełnieniem kostiumu mowym.

Czy lejbiki są jeszcze modne? Owszem, uległy one wprawdzie pewnym nieznaczny modyfikacjom, ale w dalszym ciągu cieszą się dużym wzięciem.

Jakie kolory obecnie są najmodniejsze? A więc, wszelkie odcienie zielonego, musztardowy, szary, granatowy i złoty.

Szyjąc którykolwiek z kostiumów lub kompletów musimy kupić trzy metry wełny. Pani niskiej i szczupłej pozostać oczywiście po uszyciu pewna ilość materiału, z którego może udać się w połączeniu z welwetem zrobić kamizelkę, która ciągle jest jeszcze modna.

WŁADA

Gwidon Miklaszewski

Nasza Jadzia

— Wujku, czy wiesz, kto naprawdę ucierpiał na skutek amerykańskiej „ZIMNEJ wojny”?
— No?
— Amerykańscy robotnicy. Ich place zostały ZAMROŻONE!



beznadziejna pustka była nie do zniesienia. Pustka ta powodowała oziębenie mózgu, oziębenie serca, zatrzymywanie pulsu.

Wieczorem — kufelek piwa, lub obraz kinowy za pięć centów...
Ogaręło go osłabienie, nogi zdawały się być z ołowiu, poruszały się jak manekin o otepiłym wzroku i zacienionych zębach.

W tych warunkach praca była ciężka!
W ten sposób mijały dni, tygodnie i miesiące...

Bywało, że monotonna ta wybuchala wulkanem wiekościłości...
W chwilach takich Willi był straszny. Na szczęście nikt go takim w czasie pracy nie widział. Wszystko to potem cichło, zamierało i na nowo wracało do swojej nudnej, otepiającej pracy.

Zdawałoby się nie prostszego, jak cisnąć to nudne zajęcie i wziąć inne. Ale Willi wiedział, że stanie się wtedy bezrobotnym. Prywatne gieldy pracy, tłumy takich jak on bezrobotnych... niedza... głód. Przecież obecne zajęcie otrzymał tylko dzięki temu, że jego poprzednik w siedemnastym stanie zlecił z siedemnastego piętra (ciało jego spadając, jak pisały gazety, zabiło konia, któremu zlamano kręgosłup).

Bezsztucznie starał się Willi do pracy swej wprowadzić najmniejsze zmiany, choćby cośkolwiek dla zbalcicia tej strasznej monotonii. Wzięcie zielonego mydła do wody,

zmiana linijki na dłuższą i szerszą nie wpłynęło na urozmaicenie jego pracy.

Całe jego życie, jego sens, to mycie jednego okna po drugim. Willi stracił nadzieję na zmianę.

Pewnego razu, zupełnie nieoczekiwanie, wisząc na rzemieniach za uważył Willi na wysokości drugiego piętra, między oknami gzyms. Pomyślał tedy, czy nie można by się posilkować tym gzymsiem przechodząc od okna do okna zamiast wchodzić do środka pomieszczenia i znowu wyliczyć na zewnątrz.

Czy nie prościej przejść go gzymsiem od okna do okna? — uśmiechnął się. Pomyślał na nic. Gzyms za wąski, aby na nim mogła stanąć stopa. Tfu do diabła! Jeszcze zleciś. Więc odpiął haczyki i wlaź do wnętrza. Przeszedł do drugiego okna, wyszedł na zewnątrz.

Po południu monotonna praca zaczęła mu dokuczać.

Gdy znalazł się na zewnątrz okna, rzucił mu się w oczy szary gzyms. Prowokował go. Jakby mówił: „Marynarz, a boi się”. Willi starał się odegnąć tę myśl uporczywie. Miał jeszcze przed sobą osiemnaście okien do wyciercia. Chąc odpuścić od siebie tę zmore, postanowił stanąć na gzymsie. Tylko stanąć. Przymocowany jednym rzemieniem (drugi nie sięgał do znajdującego się dalej kółka) Willi stanął na gzymsie, wy-

ciągnięty jak struna, przyciskając się do ściany.

Tak „stanąć można, ale poruszać się? Poruszać się też można, ale bardzo powoli i ostrożnie. Palce stopy w lewo, potem pięty... Nie obawiał się będąc pewny wytrzymałości rzemienia. Tylko należy spróbować bardzo ostrożnie Wyciągnąć rękę ostrożnie odcedzić rzemień. Serce drgnęło. Jako marynarz i pomywacz drapacza chmur, opanował prędko uczucie trwoży. Willi wyciąga rękę, aby zaciągnąć haczyk rzemienia na dalsze kółko. W tym momencie zobaczył w oknach przeciwległych drapaczy chmur coraz więcej głów ludzkich, przeważają kobiety.

W twarzach tych maluje się zdziwienie, zgroza i ciekawość. Pobudzony zainteresowaniem obserwujących, zwłaszcza młodych kobiet, uśmiechnął się.

Poruszał się bardzo wolno, powtarzając, sobie: spokojnie, spokojnie... tylko równowaga!

Owładano nim niebawem zmęczenie, był tak wyczerpany, jakby dzień cały wspiął się na wysokie góry. Uczuł drżenie prawej nogi. Spojrzył z ukosa na lewo. Odległość od kółka wynosiła niecały metr. Dla Williego była to odległość okropna. Każdy centymetr wydawał się kilometrem. Twarz miał trupio błąda, zimny pot okrył mu ciało. Prędej, prędzej! Ach! krzyknął Willi, zaczął zęby aż do bólu. Owładnął nim przeogromny

strach. Skurcz w prawej nodze... jak skamieniała. W tej chwili dopiero wyczuł wysokość dwudziestu siedmiu pięter. Już stał tylko na jednej nodze nad przepaścią. Miał wrażenie, że ciało jego odchyła się od ściany.

— Śmierć — pomyślał. Kurczowo wpiął się paznokciami w najmniejszą chropowatość ściany. Spód paznokci tryskała krew. Głowy, wypełniające wszystkie okna przeciwległych domów, jak również domów po tej stronie ulicy, wydawały niesamowite histeryczne wrzaski. Na próżno usiłował Willi linijką sięgnąć do kółka.

Jeszcze trochę, jeszcze odrobina. Udało się. Drżącą ręką Willi zalażył haczyk na kółko. Nareszcie! W tej chwili usunął się z gzymsu i zawiś w powietrzu.

Rozdzierające krzyki kobiet wstrząsnęły powietrzem.

Willi wisiał nad przepaścią jak tłumok na sznurku.

Willi nie zdawał sobie sprawy z tego, że go wciągnęło przez okno i pojono wodą.

A kiedy oprzytomniał, zobaczył wściekle twarze i usłyszał obelgi. Ludzie nie wybaczyli mu tych chwil trwoży, którą przeżył drząc o jego życie.

Po upływie godziny otrzymał Willi rachunek...
Z rosyjskiego tłumacza! I. K.

Spacerkiem po Wrocławiu

„Brodna konkurencja”

W SKLEPACH sprzedają różne konserwy. Takie po 10 zł, po 15-ście i po 18-ście. Nasz czytelnik, prof. Tadeusz Raczkowski kupił właśnie tę najdroższą. Ponieważ w smaku była zupełnie podobna do tańszych, bardzo go zdziwiła różnica ceny. Jednak pod koniec „wypróbowania” puszek „zagadka cenowa” została wyjaśniona: odtąd w jednym z kawałków wieprzowego gulaszu znajdowała się autentyczna igła.

Trochę przerażony właściciel puszek konserw zapakował swój „skarb” i przymógł do redakcji. Na puszcze przeczytaliśmy: Przetwórnica Mięsa nr 80 we Wrocławiu.

Droga Przetwórnico! To naprawdę nieładnie robić konkurencję metalowcom!

To kolega!

DOŚĆ często zdarza się w lokalach masowego żywienia, że konsumenci, czekając na obsługę, nie wiedzą, który kelner obsługuje ich „rewtru”. Wszelkie interwencje spotykają się z krótką, ale wymowną odpowiedzią: „To kolega!”

Naszym zdaniem, sprawa jest łatwa do rozwiązania. Wszystkie kelnerzy mają numerki. Wystarczy więc na stołach, wchodzących w skład jednego rewtru umieścić tabliczkę z napisem: „Dziś obsługuje kelner nr...”

Kawalerska jazda

TRAMWAJARZE wrocławscy cieszą się na ogół szacunkiem pasażerów. Zaslужują czczone na to, gdyż są uszumi, uprzejmi itp.

Na pochwałę publiczności nie zasłużył jednak motorniczey okólnej (nr wozu 1221), który w dniu 28 ub. m. o godz. 18.45 ruszył „z kopyta” od przystanku przy ul. Nowowiejskiej, róg Barlickiego i to w chwili, kiedy większość pasażerów nie zdążyła jeszcze wsiąść do wozu.

Wprawdzie motorniczy jest człowiekiem młodym, ale to chyba nie tłumaczy jego „kawalerskiej” jazdy.

„Familijny” rozdział

W ROBOTNICZYM osiedlu na Kowalach, przy ul. Golebiej, róg Wilgowej, znajduje się sklep spożywczy MHD. Ponieważ ta dzielnica wyjątkowo oddalona jest od miasta, na plus pracy MHD zaliczyć należy fakt, że założony tam sklep.

Nie wszyscy jednak zadowoleni są z „działalności” personelu sklepowego. Powód do narzekania mają zwłaszcza kobiety, które przyszedłszy po mleko stwierdzają, że nie ma go już w sprzedaży. Mleko zwykle jest już „rozdzielone” w dzbankach i stoikach, przyniesionych wcześniej rano przez znajomych ekspedientki. Taki „familijny” rozdział wydaje nam się niewłaściwy.

„Kości niezgody” na... deser

U KELNERÓW wrocławskich, utarł się nieprzyjemny i niezłym nieuzasadniony zwyczaj. Poznali go dobrze wszyscy ci, którzy jadają obiady klubowe.

Zainteresowanie gościem trwa u nich tylko do chwili, gdy podadzą drugie danie. Z deseru należy zrezygnować, bo usługujący z reguły „zapomina” o nim. Jeśli klient osmieli się upomnieć o czarną kawę czy kompot, przezwani otrzymują jakąś nieobowiązkową, ale zawsze opryskliwą odpowiedź.

Rezultat? Dalsze „bezwolne” oczekiwanie.

W „niechętym stosunku” do desercji, produkuje kelnerzy „Baru Rybnego” w Ryнку, gospody „Klubowej” i „Monopolu”.

Wczoraj obradowało Plenum MRN Mieszkania dla 28 tys. osób

można zdobyć przez wprowadzenie norm zagęszczających

UTARŁO się zdanie, iż władza kwatunkowa jest urzędem bezładnie zbiorakrzymym, balaganiariskim, przeżartym protekcją i kumoterstwem, oraz, że decyzje jej często nie są uzasadnione i jako takie godzą w interesy ludzi pracy.

Minister Dybowski przyjeżdża do Wrocławia by odznaczyć dyrektora Opery

DZIŚ przybywa z Warszawy do Wrocławia minister Kultury i Sztuki Stefan Dybowski, aby w imieniu Prezydenta RP udekorować Jerzego Gardę Krzyżem Komandorskim Orderu Polonia Restituta.

Uroczystość odbędzie się w klinice chirurgicznej przy ul. Chalubińskiego, gdzie znakomity śpiewak i dyrektor Opery Wrocławskiej przebywa na rekonwalescencji po operacji. (Zet.)

Interwencja „Słowa Polskiego” pomogła

Ob. Stanisław Sebastyński zamieszkały przy ul. Krzyckiej 21 m 3, otrzymał nakaz opuszczenia rzekomo nieprawnie zajętego mieszkania.

W wypadku niezastosowania się do nakazu, Wydział Gospodarki Mieszkaniowej zagroził mu eksmisją. Posiadając przydział na zajmowane mieszkanie ob. Sebastyński zwrócił się na kilka godzin przed eksmisją do redakcji „Słowa” z prośbą o pomoc w uchyleniu niesłusznej decyzji.

Dzięki naszej interwencji w Wydziale Gosp. Mieszk. eksmisja do skutku nie doszła, a wydany przydział utrzymano w mocy.

„Szmerzy Odry” pisały niedawno o tym, że chodnik „łaczący ul. Piastowską z pl. Grunwaldzkim jest za krótki, przez co osoby, pragnące wsiąść do tramwaju linii okólnej zmuszone są brodzić w błocie.

Na skutek naszej notatki Wydział Gosp. Komunalnej zawiadomił nas, że chodnik ten przedłużony będzie w najbliższym czasie.

W związku z akcją zaprowadzenia nowych ksiąg meldunkowych ob. Leonard Janicki, którego aktu stanu cywilnego uległy zniszczeniu, postarał się o sądowe orzeczenie metrykalne.

Orzeczenie to sporządzono jednak nieczytelnie, co uniemożliwiło przedłożenie go władzom meldunkowym.

Po naszej interwencji w Sądzie, ob. Janickiemu wydano drugie, — czytelne orzeczenie metrykalne. (W-y)

Jeśli twierdzenia te nawet częściowo są słuszne, to z uwagi na palące zagadnienie niedoboru mieszkań we Wrocławiu zmiana stylu pracy Urzędu Kwatunkowego jest nieodzowna. Fakt, że 1773 rodziny muszą bezwzględnie otrzymać nowe mieszkania z powodu katastrofalnego stanu zamieszkiwanych przez nie budynków, winien zmobilizować wszystkie kompetentne w tych sprawach czynniki do wyjątkowej działalności.

W Oddziale Gospodarki Mieszkaniowej znajduje się 1549 wniosków na mieszkania rodzinne. Zapotrzebowanie pomieszczeń dla studentów, przy normie 2 osoby na jeden pokój, wynosi 600 izb.

Prócz tego, w bilansie potrzeb mieszkaniowych, uwzględnić należy przyrost ludności, wynoszący ok. 3 tys. osób rocznie.

Reasumując — we Wrocławiu potrzebnych jest ok. 9800 izb. Celem znalezienia środków dla rozwiązania tego zagadnienia przeprowadzono ankietę - mieszkaniową. Należy jednak stwierdzić, iż wbrew przewidywaniom, akcja ta nie dała spodziewanych wyników.

Należy stwierdzić, iż ankietą nie objęto 10.650 domów, w których należy się spodziewać ukrytych rezerw mieszkaniowych. Wiele do życzenia przedstawia także administracja nieruchomości. Powodem tego jest brak czujności klasowej, przejawiającej się w wielu wypadkach karygodnego liberalizmu i kumoterstwa ze strony niektórych administratorów.

Ogólnie biorąc, bezsporną winą Wydz. Gosp. Komunalnej jest to, że cała akcja oparta została jedynie na dobrej woli wypełniających ankietę, oraz na kontroli Komitetów Blokowych i administracji. Oddział Gospodarki Mieszkaniowej ze swej strony nie przeprowadził należytych inspekcji.

Srednie zagęszczenie w I-szej dzielnicy wynosi 1,47 osoby na izbę a w V-tej tylko — 0,86. Biorąc pod uwagę stosunkowo niską gęstość zaludnienia w osiedlach przyłączonych ostatnio do Wrocławia, należy uważać problem zlikwidowania głodu mieszkaniowego we Wrocławiu za zupełnie realny.

Wysiłki idące w kierunku sprawliwego rozmieszczenia ludności nie byłyby jednak owocne, gdyby nie uwzględniały dokonania rozdziału przez

Nie ma jednej ręki młodszy konstruktor Zjednoczonych Zakładów „Archimedes” Juliusz a jednak wykonuje 100 proc. normy. Rękę stracił w czasie działań wojennych. Poprzyjeżdżcie do Wrocławia przeszedł jednoroczny kurs kreslański w Zakładzie Inwalidów wojennych przy ul. Wąbrzyskiej.

Zakłady Energetyczne Okręgu Dolnośląskiego — Zakład Zbytu Energii we Wrocławiu podaje niniejszym do wiadomości, że biura sprzedaży energii elektrycznej, Rejon ZZE oraz Kasa mieszczą się dotychczas w budynku Rynek 9, III p., przeniesione zostają z dniem 5 marca 1951 r. do nowej siedziby w lokalu przy ul. Energetycznej 4 — parter (początek Placu Powstańców Śląskich).

Zakład Zbytu Energii zwraca się równocześnie z apelem do Odbiorców energii elektrycznej, aby wpłacić swoje należności za zużyta energię bezpośrednio do rąk inkasentów lub na konto PKO Nr VIII4840.110 w najbliższym Urzędzie Pocztowym. 028 k

strzeni mieszkalnej we Wrocławiu w oparciu o normę metrażu na osobę, według kategorii mieszkań.

Nowe budownictwo przewiduje od 7 do 11,3 metra kw. przestrzeni mieszkalnej na osobę, jeżeli we Wrocławiu przyjęto by za normę 10 metrów kw. (bez kuchni, korytarzy itp.) to znalazłoby się jeszcze mieszkania dla 28 tysięcy osób.

Zagrzybioną szkołę która grozi zawaleniem trzeba przenieść do innego budynku

PRZY ul. Mikołaja, róg Nowego Świata, mieści się szkoła podstawowa dla dzieci niedorozwiniętych psychicznie. Budynek ten, uszkodzony przez grzyb, remontowany już dwukrotnie. Przed dwoma laty Wrocławska Dyrekcja Odbudowy całkowicie odnowiła środkową część, nie czyniąc jednak nic, aby zniszczyć groźnego szkodnika.

Wskutek tego obecnie szkoła nie nadaje się do użytku. Ostatnio inspektor budowlany Prezydium MRN dokonał oględzin murów i dachu. Okazało się, że budynek jest w wysłabim stopniu zniszczony, strupy zaś grożą zawaleniem. Wobec tego szkoła musi być przeniesiona do innego pomieszczenia.

Prezydium MRN winno bliżej zainteresować się zakładem dla dzieci psychicznie chorych. Nowy lokal należy przydzielić w mieście, gdzie jest dużo zieleni i powietrza. Podobno do tego celu nadawałby się budynek przy Podwalu Mikołajskim 20. (Z.Z)

Gusta wrocławian

Wrocławianie chętniej się kąpią w łaźniach, aniżeli w otwartych kąpieliskach. Wynika to ze statystyki, ogłoszonej przez Miejskie Zakłady Kąpielowe, które, zawiadują zakładami kąpielicznymi i otwartymi.

W ub. roku w trzech zamkniętych zakładach kąpielowych przy ul. Teatralnej, ul. Curie Skłodowskiej 1 i w Lesnicy korzystało z wania i pryszniców 308.470 osób, natomiast z kąpeli otwartych zaledwie 75.443.

Nasz konkurs

Konkurs „Słowa Polskiego” na najprzejmniejszą ekspedientkę, lub najprzejmniejszego ekspedienta w sklepach handlu uspołecznionego trwa. Ogłaszaliśmy już pierwsze od-

powiedzi naszych Czytelników. Zapraszamy wszystkich do udziału ze względu na społeczny charakter konkursu i przypominamy, że uczestników oczekuje wiele cennych nagród.

Każdy ma równe szanse!

16 lat trzeba mieć aby być wychowawcą?

PRZED wojną trzeba było mieć siwe skronie, dużo świadectw i jeszcze więcej protekcji. Dzisiaj wystarczy mieć 18 lat, kochać dzieci i bez reszty poświęcić się zawodowi.

Nie wierzycie? Spójrzcie na to zdjęcie. Przedstawiamy wam Lidie Migalę, 18-letnią samodzielną wychowawczynię z przedszkola nr 12. Jest córką robotnika, przesładowanego przez sanację i hitlerowskich okupantów.

Lidie wychowało Państwo Ludowe. Dzisiaj sypała swój dług, opiekując się najmłodszymi obywatelkami.

Koresp. zakł. St. Furmanek

Są poradnie i instruktorzy ale mało jest klientek

W BUDYNKU Powszechnej Spółdzielni Spółzycow przy ul. Szewskiej 69, czynna jest poradnia krawiecka. Codziennie w godzinach 17—20 członkinie i członkowie spółdzielni mogą tu zasięgnąć bezpłatnych porad.

Na miejscu znajdują się również maszyny do szycia. Instruktorzy krawiectwa męskiego i damskiego, za niewysoką opłatą, pomagają klientom kroić i szyc części garderoby.

W połowie marca uruchomiona zostanie podobna poradnia krawiecka w lesnickim domu kultury.

Niestety, mimo tak poważnych udogodnień, frekwencja w poradniach jest bardzo niska. Czy związki zawodowe i Liga Kobiet nie mogłyby przyjąć z pomocą PSS-owi? (ZZ)

Notatnik wrocławski

Już ordynuje w Tarnogaju przy ul. Gazowej 42 lekarz pediatra. Dzieci zdrowe przyjmuje się od 8 do 10-tej, dzieci chore od 10 do 13.

Myśliwi, członkowie Polskiego Związku Łowieckiego zbierają się dnia 11 bm. o godz. 10-tej na Walne Zgromadzenie, które odbędzie się w świetlicy Paged'u przy ul. Szewskiej 74 a.

Rajtulki dziecięce, zupełnie nowe, zgubione przedwczoraj na ul. Stalingradzkiej, są do odebrania w naszej redakcji.

Stółwka akademicka przy ul. Wróblewskiego wydaje posiłki w godzinach od 12.30 do 16-tej, począwszy od poniedziałku, 5 marca br. Do korzystania z obiadów stółwkowych uprawnieni są tylko studenci.

Muszą się zgłosić do prześwietlenia wszyscy studenci II, III i IV roku zamieszkujący w domach akademickich. Zgłoszenia w Kom. Uczelnianym ZSP.

Wekse dla PDT w tecze zastawiono wczoraj w południe w tramwaju linii „O”. Wystawca, ob. J. Kmetko poczynił zastrzeżenia.

Stefania Blajda

— Proszę kilogram cukru. — A dla mnie puszkę konserw. Ob. Domańska szybko załatwia klientów.

— Trzeba się śpieszyć — mówi z uśmiechem.

— W PSS pracuję niedawno — opowiada druga sprzedawczyni stoiska spożywczego, ob. Stefania Blajda.

— Czytelnicy mają rację, że typują panią Blajdę, jako najprzejmniejszą sprzedawczynię — mówi kierownik PSS. — Jest to jedna z naszych najlepszych pracownic.

Kupon konkursowy

Za najlepszego (najlepszą) ekspedienta (ekspedientkę) uważam

zatrudnionego (zatrudnioną) w sklepie

Imię, nazwisko i adres uczestnika konkursu

Kobiety — tokarze i kobiety przodownice pracą czczą swoje Święto

W ZWIĄZKU ze Świętem Kobiet robotnice Wrocławskiej Fabryki Wodomierzy podjęły zobowiązanie podniesienia dotychczasowych norm.

Między innymi przodownica Genowefa Spaldo, tokarz w mechanicznej hali „C”, i delegatka z Państwowej Fabryki Wodomierzy na Kongres Ligi Kobiet — zobowiązały się wykonywać zamiast 225 proc. — 245 proc. normy. Przdownica Bronisława Chorąza, również tokarz hali „C”, wykona 200 proc. normy, przodownica Katarzyna Nowak — 220 proc. normy, a przodownica Józefa Romalowska — 180 proc.

Podkreślić trzeba, że robotnice Wrocławskiej Fabryki Wodomierzy pracują bardzo wydajnie, często osiągnięciami swoimi przewyższając kolegów. (JK)

Widowiska imprezy

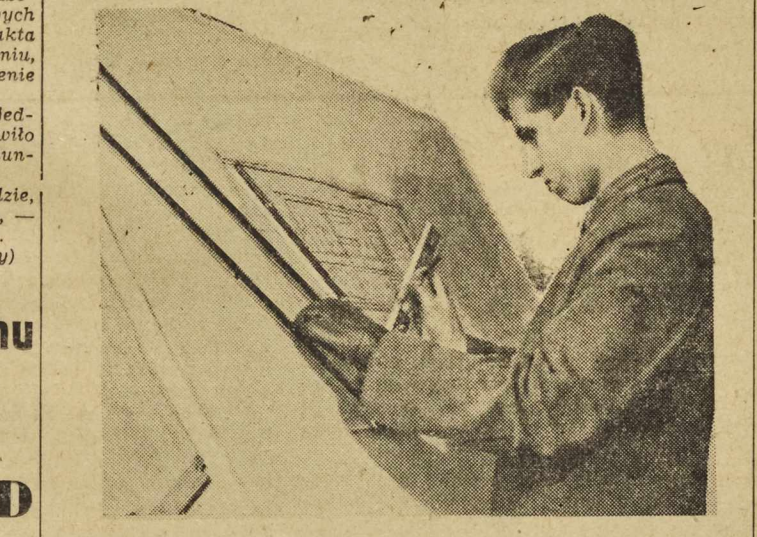
TEATRY
PANSTWOWA OPERA — godz. 18 — „Złoty kogucik”.
POLSKI — godz. 14 i 18.45 — „Jak wam się podoba”.
KAMERALNY — godz. 14 i 18.45 — „Słuby panięskie”.
MŁODEGO WIDZA — godz. 15 — „Ostatnia wola” — (zamkn.).
19.15 — „Wodewil warszawski”.

KINA
ŚLASK — „Rada bogów” (NRD) — godz. 11, 13.15, 15.30, 17.45 i 20.00.
PRZODOWNIK — „Dzieci kpt. Granta” (radz.), godz. 11; „Mongolia w ogniu” (radz.), godz. 14, 16, 18 i 20.
SCALA — „Kobleta wynurza w drogę” (weg.), godz. 12, 14, 16, 18 i 20.
WARSZAWA — „Muzyka i miłość” — godz. 11; „Pokój zdobędzie świat” (polsk.), godz. 14, 16, 18 i 20.
POKOJ — „Albeniz” (arg.), godz. 14, 16, 18 i 20.
POLONIA — „Maszarka” (radz.), godz. 14, 16, 18 i 20.
PIONIER — „Urwis Gawroche” (radz.), godz. 11, 13, 15 i 17.
Program aktualności — godz. 19, 20 i 21.
TECZA — „Kopciuszek” (radz.), godz. 12, 14, 16, 18 i 20.
FAMA — „Potopielcy” (franc.), godz. 14.45, 18 i 20.
ROBOTNIK — „Spotkanie nad Łabą” (radz.), godz. 13.30, 15.30, 17.30 i 19.30.

OGRÓD ZOOLOGICZNY — otwarty od godz. 9—19.

FOTOPLASTIKON — „Szwajcaria w zimie”. Czynny od godz. 9—21.
NOCNE DYŻURY APTEK
Spół. nr 13 — ul. Św. Wincentego 41,
" " 4 pl. Solny 3,
" " 7 ul. Szczepińska 28,
" " 16 — ul. Traugutta 57.

OSTRE DYŻURY SZPITALI:
Klinika Chirurgiczna 1 ul. Ponia-towskiego 2. Klinika wewnętrzna III ul. Traugutta 57. Szpital Miejski „Nr 5 (oddz. dzieci), ul. Kasprzowicza 64/65.



OBWIESZCZENIA
Brygadziści i monterów elektryków zatrudni nalychmiast na dobrych warunkach Wojskowe Przedsiębiorstwo Budowlane, Wrocław, ul. Sądowa 18. 018 k
Głównego księgowego, kierownika działu zaopatrzenia, kierownika działu planowania, starszych księgowych i księgowych, pracowników biurowych, maszynistów, techników budowlanych poszukuje Dział Kadry Dolnośląskich Zakładów Budowlano-Montażowych Przemysłu Węglowego — Wrocław, ul. Zaolziańska Nr 1. 45 k
POTRZEBNA pomoc do mowa na dobrych warunkach od zaraz. Jankowice, Kościuski nr 758/3 plekarnia. 70g
STUDENT poszukuje pokoju umeblowanego sublokatorskiego. Oferta do BO „Prasa”, „Pracujący”. 84g
ODSTĄPIE pokój umeblowany oraz dem obiady samotnej osobie za pomoc w gospodarstwie domowym. Oferta pod „Uczciwość”. 81g
ZAMIENIE pokój z kuchnią Wrocław średniemięście na wieksze. Zgłoszenia Biuro Ogłoszeń „Płnne”. 75g

Ogłoszenia drobne
Księgowych, Kontystów, bednarzy, spawaczy zatrudnia nalychmiast WROCLAWSKIE ZAKŁADY PIWO-WARSKO-SŁODOWNICZE — Wrocław, ul. Stalina 204. 47 k

Prenumerujcie „Słowo”

Hokeiści polscy wyjechali do Moskwy

Do Moskwy odjechała ekspedycja hokejowa, wzmocniona reprezentantami stołecznego CWKS Maciejka, Maselka, Jeżakiem, Czoriczem i Lewackim. Zespół polski rozegra w Moskwie kilka spotkań z miejscowymi drużynami. Prawdopodobnie w turnieju w stolicy ZSRR weźmie udział także i reprezentacja Czechosłowacji.

Hokeiści nasi od kilku dni przebywali na stadionie WP, mieszcząc w klubowym domu sekcji tenisowej CWKS. Wobec braku lodu przez 3 dni ćwiczyli gimnastykę. Dopiero ostatnie dwa dni przed wyjazdem przyniosły poprawę warunków atmosferycznych i dzięki temu zawodnicy mogli rozruszać się nieco na lodzie.

Kalendarzyk imprez sportowych

- Godz. 9-ta — mecz szachowy o mistrzostwo klasy A. Kolejarz Ib Wrocław — AZS Ib Wrocław.
- Godz. 9-ta — Dalszy ciąg Spartakiady Zimowej. O. W. Wrocław — Hala sportowa WKS przy ul. Saperskiej 13.
- Godz. 9-ta — Biegi narciarskie (start koło Domku klubowego Pafawag) ul. Na Grobli 28.
- Godz. 12-ta — Hala Ludowa mecz pięściarski o mistrzostwo II ligi Kolejarz Poznań — Gwardia Wrocław.
- Godz. 13-ta — Ośrodek KF stadion Olimpijski Budowlani Wrocław — Górnik Wałbrzych. Mecz koszykówki o mistrzostwo klasy A.
- Godz. 16-ta — Ośrodek KF, stadion Olimpijski, Kolejarz Świdnica — Gwardia Wrocław, mecz koszykówki o mistrzostwo kl. A.
- Godz. 17-ta — Basen kryty przy ul. Teatralnej, CWKS Warszawa — Pafawag Wrocław, towarzyski mecz pływaków.
- Ponadto odbędą się we Wrocławiu dwa mecze bokserskie: Kolejarz Świdnica — Gwardia Ib, Górnik Wałbrzych — Budowlani Wrocław.
- W Kłodzku mecz pięściarski Ogniw Wrocław — Spółnia Kłodzko.

SŁOWO sportowe

Zemanek zwycięża w bagnecie drugiego dnia Zimowej Spartakiady

DRUGI dzień Spartakiady Zimowej wrocławskiego OW upłynął pod znakiem walk na bagnety, podnoszenia ciężarów i gimnastyki przyrządowej. Wrocławską publiczność miała możliwość oglądania ciekawych pojedynków, stojących często na wysokim poziomie. Pierwszą konkurencją wczorajszych zawodów były finały walk na bagnety.

Na plany stanęło w białych kostiumach 12 młodych szermierzy, zwycięzców eliminacji pierwszego dnia zawodów.

Spotkania finałowe rozegrane systemem punktowym przeciwnicy się do południa. Najlepszym spośród tuzina „bagneciarzy” okazał

się Zemanek, nie przegrywając żadnego pojedynku.

Groźni jego konkurenci: Odzywałek i Sokołowski musieli się zadowolić drugim i trzecim miejscem. Odzywałek wygrał 9 pojedynków a Sokołowski 8. Na dalszych pozycjach uplasowali się: Piorkowski, Maissner i Stećków. Drugim wygrał Wrocław w składzie: Zemanek, Odzywałek i Piorkowski.

W tym czasie — gdy na plany trwały zaczęte pojedynki, przy podium, gdzie odbywał się trójboj olimpijski (podnoszenie ciężarów) zgromadziło się sporo zwolenników ciężkiej atletyki. Mistrzem w wadze piórkowej został Szumak osiągnąwszy 191 kg, na drugim miejscu znalazł się Kamieniecki 190 kg, a na trzecim Moszy 184,5 kg. Triumfátorem w wadze ciężkiej okazał się Ziarski, podnosząc 218,5 kg, Chodakowski i Wiktorowski zajęli drugie i trzecie miejsca.

Gimnastyka przyrządowa stała na dobrym poziomie, najlepiej wywiązał Marcinia, zdobywając 55,10 pkt. Za nim uplasował się Odzywałek 53,50 pkt. Ta dwójka prowadzi w konkurencji indywidualnej, natomiast drużynowo na razie bezkonkurencyjny jest Wrocław. Dziś dalszy ciąg zawodów. (Bil)

Ping-pong'iści Ogniw na występach w stolicy

Dotychczasowe spotkania ligi tenisa stołowego upływały przeważnie pod znakiem pojedynków indywidualnych, w których mogliśmy najczęściej zanotować liczne niespodzianki. Tak będzie w dzisiejszych spotkaniach naszych najlepszych pingpongistów.

Leader ligi wrocławskie Ogniw, które przechodził lekki spadek formy, wyjeżdża na dwa mecze — do Warszawy. Wrocławianie rozegrają spotkania z zespołem miejscowego Kolejarza i silną trójką Budowlanych. Drużyna Ogniw przygotowała się bardzo starannie do swego występu w stolicy.

Najcieńszy orzech „do zgrzylenia” będą mieli wrocławianie w meczu z Budowlanymi, w barwach których grają: Gal, Gajer i Pęczkowski (w spotkaniach pierwszej rundy wygrało Ogniw 7:3).

Z innych pojedynków ligowych na uwagę zasługują dwa mecze krakowskiego Ogniw na Górnym Śląsku, z Unią Chorzów i Stalą Siemianowice.

W pierwszym spotkaniu przewidyujemy zwycięstwo gości, natomiast wynik drugiego jest wielką niewiadomą.

W Toruniu Kolejarz grać będzie z Łódzkim Włókniarzem, a w Lublinie miejscowe Ogniw spotka się z Poznańską Stalą.

TABELKA			
Ogniw Wrocław	10	20	71:29
Ogniw Kraków	10	17	63:37
Budowlani Warszawa	10	14	58:42
Stal Siemianowice	10	11	56:44
Unia Chorzów	10	11	56:44
Włókniarz Łódź	10	9	47:33
Kolejarz Warszawa	10	9	53:47
Ogniw Lublin	10	5	41:59
Stal Poznań	10	2	36:64
Kolejarz Toruń	10	1	19:81



Ciaptak i Dziedzic

Uwaga miłośnicy sportu pływackiego



W dniu dzisiejszym o godzinie 17-tej na basenie KZK przy ul. Teatralnej odbędzie się ciekawy mecz pływacki pomiędzy czolowymi drużynami kraju: CWKS-em czolowymi drużynami kraju: CWKS-em Warszawa i Pafawagiem Wrocław.

Oba zespoły wystąpią do niedzielnego pojedynku w swoich najbliższych składach, ponieważ każdej z nich zależy na odniesieniu zwycięstwa. Mecz ten będzie jednocześnie ostatnią próbą i sprawdzianem formy poszczególnych zawodników przed zbliżającymi się mistrzostwami Polski.

Jak wiemy, obie drużyny pretendują do miejsca najlepszej w Polsce.

W szeregach gości ujrzymy doskonałych klasyków: Szoltyśka, Cichońskiego i Nikodemskiego oraz czołowych Jaworskiego i Wiśniewskiego.

Barw Pafawagu bronić będą: Ronczewska, Soroka, Ciskówna, Manowski, Lewicki, Petruszewicz, Jaśkiewicz i inni.

Na zakończenie zawodów zostanie rozegrany mecz piłki wodnej. (Hen)

Pięściarze Gwardii walczą w Hali Ludowej



Mecz pięściarski o mistrzostwo II ligi, który zostanie rozegrany w dniu dzisiejszym w Hali Ludowej pomiędzy Kolejarzem Poznań i miejscową Gwardią, wzbudził ogromne zainteresowanie wśród miłośników tej gali sportu we Wrocławiu.

Jesteśmy przekonani, że Hala Ludowa zapelni się publicznością, która będzie miała możliwość oglądania naprawdę dobrych walk.

Jak już podawaliśmy pięściarze Kolejarza podciągnęli ostatnio swoją formę i stanowią dzisiaj groźny zespół dla najlepszych.

Gwardia — kandydat na wejście do I ligi, nie lekceważy swojego przeciwnika i do meczu z nim wystawia swój najsilniejszy skład, z Kasperczakiem, Symonowiczem, Sadowskim, Kraskiem i Klimeckim.

Początek meczu o godzinie 12-tej. (Hen)

Członkinie koła sportowego ZS Stal otrzymują odznaki SPO

W dniu 6 bm. sportowcy wrocławskiego Pafawagu przeżywać będą niecodzienną uroczystość. Pracownicy Zakładów w liczbie 25 osób — członkinie koła sportowego Stali otrzymają odznaki SPO. Młode dziewczęta wypełniły w 100 proc. podjęte zobowiązania na cześć Święta Kobiet. (Zuk)

WIECH

Zajrzeć za piec

OWIEDZIE mnie któregoś dnia w redakcji pan Walery Wątróbkę ze swym szwagrem.

Po wymianie uprzejmości panowie usiedli, po czym szwagier mrugnął na pana Wątróbkę i rzekł:

— Zagajaj Walereku!

Pan Wątróbkę odchrząknął i zaczął mówić:

— Jak panu szanownemu wiadomo, szwagier Piekutoszczak jest zatrudnionym w jednym państwowym biurze w charakterze woznego ze szczeblem i siatką. A ponieważ, że te dane biuro zostało fatalnie wzięte w „Stowie Polskim” na papier i niemożliwie „odrysowane”, przysłał mi tu w tak zwanym imieniu... Zagajone. Zasuwał dalej Feluś, samodzielną mową o tem, co i jak.

Z tym ostatnim zdaniem zwrócił się pan Walery do szwagra, udzielać mu głosu. Pan Piekutoszczak zastanowił się chwilę i zaczął:

— Detalicznie to było tak: Jakąś boża krówka, za wieczną undulację szarpana, taki sam list, jak do „Stowa”, skopiowała do ministerstwa. A w tem liście także samo obczekała naszą instytucję na perłowo od ostatnich — jednym słowem nie zostawiła na nas suchej nitki.

— Jakież to były zarzuty? — spytałem zaciekawiony.

— Po pierwsze napisała, że podania, które do nas napływają, całe miesiącami, leżą pod sukmem na biurku direktora.

— A to nieprawda?

— Rzecz jasna, że nieprawda, bo po pierwsze direktor żadnego sukna na biurku nie posiada, tylko cerate i to przyklejona na fest. To jedno obczernienie. A teraz po drugie: żadnymi miesiącami nie tam nie leży, bo po dwóch tygodniach taka kupa papierów się robi, że direktor nie ma gdzie śniadania spożyć. Wtenczas dzwoni na mnie. Ja się udaje do gabinetu i zabieram te podania.

Czas rozpocząć przygotowania do Biegów Narodowych

Uwaga sportowcy! Nadszedł już czas na przygotowania i trening do Biegów Narodowych. Pierwszy start do biegów nastąpi w ramach prób na odznakę SPO w okresie od 5 do 25 kwietnia br.

Sekcja lekkoatletyczna GKFF ustaliła nowy terminarz eliminacji. Tak więc w dniu 29 kwietnia odbędzie się Biegi Narodowe na szczeblu powiatowym, w dniu 6 maja eliminacje na szczeblu wojewódzkim. Bieg finałowy o mistrzostwo Polski wyznaczono na dzień 20 maja.

Innowacją w tegorocznych Biegach Narodowych będzie to, że wszystkie trasy wytyczone zostaną w terenie, a nie jak dotychczas na bieżniach boisk. Tegoroczne Biegi Narodowe staną się biegiem terenowymi. Należy wziąć to pod uwagę, zaczynając wiosenną zaprawę i trening.

— I co pan z nimi robi?

— Wrzucam za piec.

— Dlaczego?

— Bo lokal mamy fatalnie ciasny i wszystkie kąty są już dawno zajęte. A taka lebiega — niewidymka, streszcza w liście do ministerstwa, że po trzy miesiące na biurku coś leży.

— No i co ministerstwo zrobiło z tym listem?

— A nic: odesłało go nam celem przeprowadzenia tak zwanego dochodzenia. Ponieważ, że ten ów list był podpisany lewem nazwiskiem, nie mogliśmy, tego co pisał, znaleźć. Całe biuro postawiło się na nogi: adresy i charakterystyki pisma wszystkich petentów za ostatnie dwa lata się sprawdzało — i kamień woda: nie można sprawy znaleźć i pociągnąć go do odpowiedzialności. A tu ministerstwo trzeci list pisze, dlaczego nie otrzymuje wyników dochodzenia w tej sprawie? Jakież my możemy posłać wyniki dochodzenia, kiedy nie można znaleźć, co list pisał. I dlatego właśnie przysłał mi w charakterze delegacji ze szwagrem, tu do pana szanownego.

— Nie bardzo rozumiem, czym może panu w tym wypadku być użyteczny?

— Zaraz pan zrozumiesz — podjął w zastępstwie szwagra pan Walery — rozchodzi się o to, że szwagier ma życzenie zobaczyć ten list, który był napisany do redakcji; może tam nie lewy, ale prawdziwy podpis się znajduje. W ten deseń będziemy mogli posłać do ministerstwa wyniki dochodzenia, a także samo przyczynić się do nakrycia i ukarania osobnika, którego tak nam nabuźnił.

— Niestety listu tego nie mogę panom pokazać, ale chce was o coś zapytać, a mianowicie: czy przysłała panów do mnie dyrekcja pana Piekutoszczego.

— Broni Boże! Przysłał mi na ochotnika. Bo jako facet niemożliwie honorowy, nie mogłem dopuścić, żeby ciemny typ, którego moje biuro tak niezaważał, bezkarnie po świecie chodził; — ambicja mnie na to nie pozwala. No i ministerstwo czeka! — uniósł się Piekutoszczak.

— Proszę pana — rzekłem po namyśle — zdaje się, że tu jest pewne nieporozumienie. Ministerstwo istotnie czeka na wynik dochodzenia, ale nie o tym, kto ten list napisał, tylko, czy zarzuty są słuszne. Dlatego też opierając się na pana informacjach o piecu i kątach, radziłbym pańskiej dyrekcji jak najprędzej tam zajrzeć i bezwzględnie załatwić leżące odlogiem podania — w myśl zresztą niedawnej uchwały Rady Państwa i Rady Ministrów o zwalczaniu biurokracji, prób tłumienia krytyki i nadzwać w pracy aparatu państwowego.

— Szwagier Piekutoszczak patrzył na mnie przez chwilę ze zdumieniem, po czym rzekł:

— Patrz pan. To ten ciaptak nawet do Rady Państwa trafił z listem?

— Nie przypuszczam, ale takie piewe widocznie nie tylko w pańskim biurze bywają.

WIECH

RADIO

Poniedziałek, 5 marca 1951 r.

Program I:

- 5.00 Początek aud. 5.03 Sygnal czasu
- 5.05 Wiadomości 5.10 Aud. dla wsi 5.20
- Koncert 5.58 Stan pogody 6.00 Program 6.10 Wszelchnia 6.30 Dziennik 6.50 Gimnastyka 7.00 Muzyka 7.45 Aud. dla wychowawczyń przedszkoli 7.50 Muzyka 8.00 Dziennik 8.05 Muzyka 8.55 Aud. szkolna 9.30 Muzyka i akrobacja 9.50 „Niktita Bratus” — powieść 10.10 Koncert 10.50 Informacje 10.55 Aud. szkolna 11.35 Muzyka 11.50 Głos mają kobiety 11.57 Hejnał 12.04 Dziennik 12.15 Muzyka 12.30 Aud. dla wsi 12.50 Na swojską nutę 13.15 Aud. lokalna 15.25 Program 15.30 Aud. dla świetlic dzieci 15.55 Przegląd prasy literackiej 16.00 Dziennik 16.20 Kompozitor tygodnia — P. Czajkowski 17.05 Wszelchnia 17.20 Z kraju i ze świata 18.00 Próża 18.20 Koncert solistów 18.45 Aud. dla wsi 19.00 Historia literatury 19.30 Koncert 20.00 Dziennik 20.30 Muzyka 20.50 Lekcja jez. rosyjskiego 21.05 Pieśni i utwory o walce narodu rumuńskiego z pokój i socjalizm 21.40 Wszelchnia 22.00 Stan pogody 22.02 Muzyka rozrywkowa 22.15 Felieton 22.30 Muzyka 23.10 Program 23.17 Hymn.

Program II:

- 5.00 Początek aud. 5.03 Dziennik 5.10 Aud. dla wsi 5.20 Koncert 5.58 Stan pogody 6.00 Dziennik 6.05 Gimnastyka 6.15 Koncert 6.45 Program 6.50 Muzyka i komunikaty 7.00 Dziennik 7.20 Wszelchnia 7.40 Muzyka 8.00 Dziennik 13.25 Program 13.30 Aud. szkolna 13.50 Aud. ZNP 14.05 Utwory wionocelowe 14.30 Aud. szkolna 14.50 Muzyka 15.30 Aud. dla świetlic dzieci 15.50 Aud. dla chorych 16.05 Utwory wokalne 16.25 Wiadomości (D/S) 16.35 Aud. muzyczna 17.00 Dzieńnik 17.05 Odpowiedzi fall 49 — 17.15 Rumuńska muzyka ludowa 17.45 Aud. dla młodzieży 18.00 Te kłaskie warto przeczytać — „Ludzie z węgla” 19. Rydzewskiej 18.20 Muzyka operetkowa 18.40 Skrzynka radiolubuszy i koresp. 18.50 Aktualności 19.00 Wszelchnia 19.20 Polskie pieśni masowe 19.40 Lekcja jez. rosyjskiego 20.00 Dziennik 20.30 Muzyka 21.00 Aud. dla Jugostawii 21.30 Aud. w jez. franc. 22.00 „Tematy do powieści” — red. Osmatyczka 22.20 Koncert 23.00 Ostatnie wiadomości 23.10 Muzyka poważna 23.55 Program 24.02 Hymn.

— Jakto nie? Przecież wtedy, na Starorobociańskiej chciał pan koniecznie wiedzieć, jak mam na imię?...
— Już dawno panią nazwałem.
— Jak?
— Po prostu Krokus.
— To przecież imię męskie.
— Ale do pani tak bardzo pasuje...
— Hm?... — zadumała się na chwilę. — A więc, co pana najbardziej interesuje?
— Andrzej silnie uściśnął jej dłoń. Odpowiedziała mu lekkim uścisnięciem. Ich dłonie leżały na białej powłoczce koca, jak dwie grudy ziemi na śniegu.
— Po pierwsze — wyszeptał Andrzej — chciałbym się dowiedzieć, dlaczego pani podeszała do mnie w Dolinie Białego?
— Przez roześmianą twarz Krystyny przemknął cień zdumienia.
— Już mówiłam panu o tym...
— Chwila milczenia rozmołała się w cały sznur uciekających sekund, na który, niby paciorki nanizywali okrucich swoich wspomnień. Podniosła opuszczone oczy, w których czaiła się jakaś nieuchwytna siła.
— Chciałam być wtedy... — zająknęła się, lecz wnet uchwyciła wątek myśli i rzuciła szybko: — Jakby to panu powiedzieć? Chciałam panu powiedzieć, że pana skrzywdziłam, że mimo przegranej jest pan jednak najlepszym szkockim... Kiedy pan wygrał, wtedy nie śmiałam podejść do pana, ale po tym konkursie, wiedziałam, że pan potrzebuje czyjeś ciepłego słowa... Rozumie pan?...
— Tak, rozumiem... — westchnął Andrzej.
— Potem zaczęła opowiadać o swej pracy. Okazało się, że jest nauczycielką szkoły przemysłu artystycznego w Krakowie. Uczy młode dziewczęta tkania na krosnach artystycznych tkanin. Po chwili Łyszczyarz spostrzegł z przerażeniem, że gdy zaczęła opowiadać o swych dziewczętach do rozmowy wplątał się nagle Okręglak i te-

Jech pierwszy START

raz nie zwracając nawet na niego uwagi, prowadził swój własny dialog. Ona zachwycała się swymi dziewczętami na narty... Niestety, nie ma zrozumienia entuzjazm miał ten sam żar i ten sam młodzieńczy urok.
— Marzę o tym — mówiła — by w mojej szkole powstał szkolny klub sportowy i żeby wyjeżdżać z dziewczętami do szkoły, on — swymi chłopcami z ZMP. Ich wśród grona nauczycielskiego... Zresztą — dorzuciła po chwili — i tak przenoszę się z Krakowa...
— Łyszczyarz drgnął.
— Dokąd? — krzyknął prawie.
— Niedaleko stąd... do Nowego Targu... Będziemy mieli okazję poznać się bliżej...
— To wspaniale! — podniósł się z poduszki Okręglak. — Moje Zetempówki będą mogły chodzić do szkoły zawodowej do Nowego Targu. Od nas niedaleko...
— To wspaniale — zająknął Łyszczyarz, ja na równi z panią będę się mógł zachwycać panii dziewczętami. Nie spostrzegł nawet, kiedy do pokoju wsunęła się dyżurna siostra i cichym głosem dała do zrozumienia, że wizyta przeciągnęła się zbyt długo. Krystyna spojrziała na zegarek i zrobiła taki ruch, jakby chciała powstrzymać uciekający czas.
— Boże, przecież za piętnaście minut odjeżdża mój

pociąg! — Rzuciła jeszcze kilka słów na pożegnanie i tak jak szybko przysłała, tak samo szybko się ulotniła.
— Psiakość! — zaklął w myśli Łyszczyarz. — Jak zaczęła gadać o tych swoich chłopcach i dziewczętach, to zapomniała się z nią umówić. Teraz szukaj wiatru w polu! — Potem dodał już głośno, spoglądając na Okręglaka. — Wy byście się świetnie zgadzali, moglibyście założyć koedukacyjny żłobek dla niemowląt.
— Od tego czasu szczybiec upływały dni w szpitalu, jaśniejszy stał się horyzont jego myśli, mniej dokuczliwa bezczynność i leżenie. Wreszcie, gdy zdjęli mu gips z nogi, poczuł, że będzie znowu swobodny, że zacznie nowe życie.
— Pierwsze kroki zaczęli stawiać razem z Okręglakiem. Najpierw przechodzili wzdłuż swoich łóżek, opierając się o krawędź. Ciężkie to były chwile. Jędrkowi zdawało się, że wleczka za sobą kawał sztywnego drewna. Odzwyczajone od ruchu mięśnie odmawiały posłuszeństwa.
— Zdaje się — żartował — że będziemy musieli zacząć raczkować.
— Albo zamienimy sobie nogi na szcudła — śmiał się Okręglak.
— Najlepiej kupić wózek z motorkiem i nie liczyć na własne nogi.
— Powoli jednak mięśnie zaczęły nabierać elastyczności. Kiedy jędrzek po raz pierwszy przeszedł o własnych siłach od łóżka do łóżka, postanowił opuścić szpital i przenieść się do domu.
— Jakoś różnie czuje się człowiek w domu... Różniej i dalej od tego cyrku nieszczęśliwie, jakim się szpital — powiedział wtedy do Okręglaka. — A panu nie tęskno do swoich chłopców z ZMP? — zapytał po chwili pół żartem, pół serio.
— Ja tu bez pana nie zostanę. Muszę ich zawiadomić, żeby mnie zabrali. A kiedy pan nas odwiedzi?
(Dalszy ciąg nastąpi)